

Daniel Mider

Analiza przebiegu prezydenckiej kampanii wyborczej 2010 roku w Usenecie (grupa pl.soc.polityka)

SŁOWA KLUCZOWE:

kultura polityczna, subkultura polityczna, socjologia Internetu, kampania wyborcza, Usenet, grupy dyskusyjne

Przedmiot rozważań niniejszego artykułu stanowi analiza przebiegu prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku w polskim Usenecie, konkretnie w wybranych grupach dyskusyjnych skupiających się na temacie kampanii wyborczej i wydarzeniach z nią związanych. Ten kanał przekazu należący do Web 1.0 wielu współczesnym użytkownikom Internetu jest słabo znany; dostrzegany i wykorzystywany raczej przez bardziej zaawansowanych i głównie starszych użytkowników sieci, tych którzy rozpoczynali przygodę z Internetem w Polsce jeszcze w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych lub nawet wcześniej.

Nazwa Usenet to skrótowiec sylabowy (sylabowiec) pochodzący od słów *user network* (sieć użytkowników). Usenet jest pierwotną odmianą grup dyskusyjnych¹, jego funkcjonowanie opiera się na wiadomościach (nazywanych postami, od *to post* – nalepiać, rozlepiać, wywieszać), które mogą być zamieszczane i komentowane (wówczas powstają tak zwane wątki (*threads*)) publicznie przez wszystkich zainteresowanych (subskrybentów). Korzystać z Usenetu można za pomocą przeglądark

¹ Wyróżnia się cztery główne typy grup dyskusyjnych: e-mailowe listy dyskusyjne (obecnie w zaniku), będące przedmiotem niniejszego artykułu grupy funkcjonujące w hierarchii Usenetu, grupy dyskusyjne dostępne przez strony WWW, właściwie są to fora dyskusyjne, intranetowe grupy dyskusyjne – dostępne tylko w ramach sieci lokalnej danej instytucji lub firmy.

(tzw. *newsreaders*; część z przeglądarek jest wielofunkcyjna i umożliwia korzystanie również z poczty elektronicznej; najpopularniejsze z nich to 40tude Dialog, Forte Agent, Gnus, Sylpheed oraz Pan), a od momentu upowszechnienia się WWW (World Wide Web) także za pośrednictwem stron internetowych².

Usenet ma strukturę hierarchiczną, wyróżnia się dwie hierarchie porządkujące: hierarchię główną oraz hierarchię narodową. Hierarchia główna nazywana jest Wielką Ósemką (Big-8). Zakres tematyczny działów Wielkiej Ósemki zawiera tabela 1.

Tabela 1. Zakres tematyczny Wielkiej Ósemki Usenetu

Dział	Tematyka
comp.*	Zawiera grupy ogniskujące się wokół dyskusji na tematy informatyczne
humanities.*	Zrzeszająca tych, których przedmiotem zainteresowania są nauki humanistyczne i sztuka
misc.*	Skupia te grupy tematyczne, które nie dały się przyporządkować do pozostałych zbiorów
news.*	Przeznaczona do dyskusowania na temat Usenetu
rec.*	Obejmuje tematykę rekreacyjną i rozrywkową
sci.*	Obejmuje tematykę z zakresu nauk przyrodniczych
soc.*	Zbiór grup dotyczących tematów społecznych, w tym polityki
talk.*	Ekspozuje tematy kontrowersyjne nie mieszczące się w powyższych grupach

Źródło: Opracowanie własne.

W ramach hierarchii narodowych powołano do istnienia między innymi polski zbiór grup dyskusyjnych – pl.*. Istnieją ponadto hierarchie alternatywne alt.* oraz free.*, przeznaczone dla tych wszystkich użytkowników, którzy pod względem tematyki nie mogli prowadzić wymiany zdań na interesujące ich zagadnienia w ramach wyżej wymienionych grup. Zawierają one bardziej swobodny niż w przypadku Wielkiej Ósemki zbiór grup; charakterystyczną cechą jest tu dopuszczanie istnienia grup o bardzo wąskim zakresie tematycznym, na przykład zainteresowanych jednym dziełem literackim lub pojedynczym wydarzeniem³.

² Na przykład polskojęzyczne grupy dyskusyjne są udostępniane i archiwizowane między innymi przez portal Onet.pl: <http://niusy.onet.pl/>, dostęp: lipiec 2010.

³ Techniczny standard Usenetu został zdefiniowany przez międzynarodową społeczność użytkowników Internetu w serii dokumentów o statusie propozycji (*Request For Comments – RFC*) publikowanych przez Internet Engineering Task Force (stowarzyszenie

Początek Usenetu datuje się na koniec 1979 roku, kiedy dwóch studentów Duke University Tom Truscott i Jim Ellis szukało sposobu na połączenie ze sobą komputerów w celu wymiany informacji w społeczności użytkowników systemu operacyjnego Unix⁴. Usenet rozwinął się znacznie wcześniej, niż najpopularniejsza obecnie internetowa usługa – World Wide Web (WWW), której techniczne podwaliny zostały opracowane dopiero w 1990 roku. Pierwsze usenetowe grupy polskie (domena pl.*) powstały w lipcu 1994 roku; obecnie istnieje także możliwość ich użytkowania poza Polską. Niepowodzeniem zakończyły się próby rozwoju Usenetu w 1998 roku – wprowadzenia moderowanego systemu grup dyskusyjnych, tak zwanego Usenetu II⁵. Klęskę poniesiono z powodu braku zainteresowania użytkowników. Przez długi czas Usenet stanowił dominującą formę wymiany myśli w Internecie. Przeciętna liczba wiadomości w grupach tzw. Wielkiej Ósemki (Big-8) wynosiła w 1998 roku około 1 800 na godzinę, 25 000 dziennie. Obecnie dane nie są dostępne ze względu na rozproszenie serwerów i internacjonalizację całej sieci Usenet; szacuje się, że z tej części Internetu korzysta około 20–30 milionów użytkowników na całym świecie. W 2008 roku popularność Usenetu zaczęła się zmniejszać, niektórzy autorzy ogłosili nawet jego śmierć; znacząca była również likwidacja działającego nieprzerwanie przez 30 lat serwera grup Usenet na Duke University – uzasadnieniem było niskie użycie i wysokie

o charakterze nieformalnym zrzeszające użytkowników zainteresowanych ustanawianiem technicznych, a także pozatechnicznych standardów w Internecie) w następujących dokumentach: D. Crocker, *RFC 822. Standard for the format of ARPA Internet text messages*, sierpień 1982; M. Horton, *RFC 850. Standard for Interchange of USENET Messages*, czerwiec 1983; B. Kantor, P. Lapsley, *RFC 977. Network News Transfer Protocol*, luty 1986; M. Horton, R. Adams, *RFC 1036. Standard for Interchange of USENET Messages*, grudzień 1987; R.T. Braden, *RFC 1123. Requirements for Internet hosts – application and support*, październik 1989; F.J. Wancho, *RFC 1153. Digest message format*, kwiecień 1990; J. Palme, *RFC 2076. Common Internet Message Headers*, luty 1997. Teksty dokumentów dostępne są w: http://www.livinginternet.com/u/um_rfc.htm, dostęp: lipiec 2010.

⁴ Pierwsze pozauczelniane wersje tego oprogramowania pojawiły się w 1981 roku dzięki studentowi Berkeley University Markowi Hortonowi i uczniowi szkoły średniej Mattowi Glickmanowi, a następnie w 1984 roku dzięki pracownikowi Center for Seismic Studies Rickowi Adamsowi. Kolejnym ważnym kamieniem milowym był rok 1986, kiedy zaimplementowano techniczny standard transmisji danych w Useniecie Network News Transfer Protocol (NNTP). Więcej na temat historii rozwoju Usenetu: T.R. Surmacz, *Newsy w Polsce (FAQ)*, w: <http://www.usenet.pl/doc/news-pl-faq.html>, dostęp: lipiec 2010; M. Mares, G. Spafford, *Usenet Software: History and Sources*, 1999, w: <http://www.faqs.org/faqs/usenet/software/part1/#ct>, dostęp: lipiec 2010, strony nienumerowane.

⁵ Ch. Oakes, *Usenet II: Freedom or Tyranny?*, „Wired”, 26 luty 1998, w: <http://wired-vig.wired.com/science/discoveries/news/1998/02/10538>, dostęp: lipiec 2010).

koszta eksploatacji. Wiadomości o śmierci Usenetu wydają się jednak przesadzone – obecnie (lipiec 2010) na polskim serwerze news.mimuw.edu.pl dostępnych jest 43 486 różnych grup dyskusyjnych⁶.

Wśród 253 polskich tematycznych grup dyskusyjnych⁷ istnieją trzy, które zajmują się tematyką polityczną, są to: pl.soc.polityka, pl.soc.wybory oraz pl.pregierz. Z kolei w hierarchii alt.* istnieje pięć takich grup: alt.pl.konspiracja, alt.pl.jestem.pieniaczem.i.nienawidze.usa.i.i-zraela, alt.pl.popieram.leppera, alt.pl.popieram.lenina, alt.pl.popieram.hitlera. W wymienionych grupach w hierarchii alt.* nie odnotowuje się obecnie żadnych wiadomości (ze skromnym wyjątkiem w postaci alt.pl.popieram.lenina, gdzie znajduje się jeden czteroliniowy wpis). Z kolei grupa pl.pregierz nie stanowi forum typowo politycznego, lecz publiczne, zatem jej użytkownicy prezentują tam wypowiedzi różnorodnie tematycznie. Pod względem liczby wypowiedzi w okresie kampanii wyborczej grupa pl.soc.polityka wypada najlepiej – użytkownicy wysłali aż 50 765 wiadomości. Z kolei w grupie pl.pregierz wysłano ich 41 506, a w grupie pl.soc.wybory zaledwie 91. Biorąc pod uwagę dynamikę, a także tematykę dyskusji poszczególnych grup jako przedmiot analiz wybrano grupę pl.soc.polityka. Średnia liczba generowanych wiadomości na użytkownika wyniosła nieco ponad 86 wiadomości w analizowanym okresie. W dyskusji wzięło udział 589 użytkowników, z czego pierwsza dwudziestka wygenerowała ponad połowę wszystkich komunikatów (55,46 proc.). Najbardziej aktywnymi użytkownikami byli użytkownicy nicków: awe, jadrys oraz boukun. Ponad połowa użytkowników (51,44 proc.) wypowiedziała się na forum nie więcej niż trzykrotnie. Dynamikę dyskusji z zaznaczonymi kluczowymi punktami kampanii wyborczej prezentuje Wykres 1. Największy oddźwięk w grupie pl.soc.polityka wywołała katastrofa smoleńska, pojawiło się wówczas stosunkowo najwięcej wpisów, komentowano ją nadzwyczaj szeroko w porównaniu z innymi wydarze-

⁶ H. Haddadi, *Network Traffic Inference Using Sampled Statistics*, University College London, Londyn 2006; NewsAdmin, w: <http://www.newsadmin.com/top100tmsgs.asp>, dostęp: lipiec 2010; S. Segan, *R.I.P Usenet: 1980-2008*, „PC Magazine”, 31 lipca 2008, w: <http://www.pcmag.com/article2/0,2817,2326848,00.asp>, dostęp: lipiec 2010; *Hasło: Usenet*, „Encyklopedia Wikipedia”, w: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Usenet>, dostęp: lipiec 2010.

⁷ Tomasz R. Surmacz ocenia stan liczebności polskich grup dyskusyjnych w hierarchii pl.* na 254 grupy (w tym 253 grupy aktywne). Dane pochodzą z 8 lipca 2010 roku: T.R. Surmacz, *Lista aktywnych grup pl.**, w: <http://www.usenet.pl/doc/news-pl-faq.3.html>, dostęp: lipiec 2010. Z kolei portal niusy.onet.pl podaje liczbę 342 grup, aczkolwiek wiele z nich jest już nieaktywnych: <http://niusy.onet.pl/katalog.html>, dostęp: lipiec 2010.

niami. Intensywność dyskusji spadała systematycznie, aż do pierwszej tury wyborów (20 lipca), następnie dyskusja nasiliła się znacznie i wzrosła aż do ogłoszenia wyników po drugiej turze wyborów, przyjmując wówczas najwyższe natężenie (4–5 lipca).

Analizą objęto wypowiedzi uczestników grupy podczas trwania kampanii prezydenckiej w 2010 roku. Ustalenie cezury początkowej kampanii prezydenckiej wymaga rozważenia pomiędzy trzema następującymi wydarzeniami: Pierwszą, najwcześniejszą możliwą do przyjęcia, datę początkową wyznacza zapowiedź Platformy Obywatelskiej o planowanych prawyborach w partii; miało to miejsce w połowie lutego⁸. Po wtóre, cezurę może również stanowić data 10 kwietnia – katastrofa Tu-154 w Smoleńsku, w której zginął Prezydent RP Lech Kaczyński. Za moment rozpoczęcia kampanii wyborczej przyjąć można także moment formalnego ogłoszenia przez Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego postanowienia o zarządzeniu wyborów Prezydenta RP⁹. Jako początkową datę analiz wybrano 10 kwietnia 2010 roku, co jest uzasadnione przede wszystkim tym, że wydarzenie to spowodowało określone konsekwencje konstytucyjne wymuszone faktem śmierci głowy państwa, w tym rozpoczęły bieg daty wyznaczenia i przygotowania do wyborów prezydenckich. Nie bez znaczenia dla wyboru tej cezury pozostaje fakt, że niejako *ex ante* okazało się, że tragedia smoleńska zdeterminowała formułę prowadzenia kampanii wyborczej w wymiarze jej treści i dynamiki. Ponadto właśnie z tą datą zaczynamy obserwować intensyfikację zainteresowania wyborami w analizowanym kanale internetowego przekazu: przed wymienioną datą wysłano na grupę pl.soc.polityka 7 390 wiadomości, z czego zaledwie 293 (niecałe 4 proc.) dotyczyło bezpośrednio lub pośrednio kampanii prezydenckiej. Za końcową cezurę analiz przyjęto oficjalne ogłoszenie wyników wyborów, które nastąpiło 5 lipca 2010 roku¹⁰.

Przeprowadzona analiza ma charakter jednocześnie analizy ilościowej i jakościowej, co zalecał jako standard badań Internetu między innymi wybitny jego badacz Anthony G. Wilhelm¹¹. Pierwsza część artykułu to

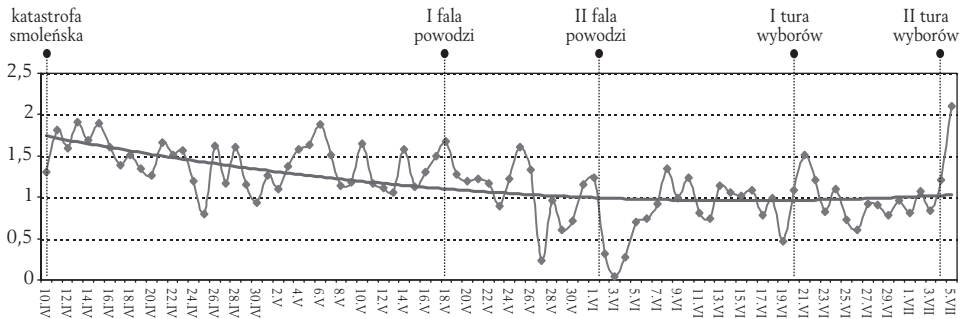
⁸ map, pap, tvn24, *Tusk: Urządźmy prawyborzy*, „Rzeczpospolita”, 16 luty 2010, w: <http://www.rp.pl/artukul/434824.html>, dostęp: lipiec 2010.

⁹ *Postanowienie Marszałka Sejmu z dnia 21 kwietnia 2010 r. o zarządzeniu wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. z dnia 21 kwietnia 2010 r., Nr 65, poz. 405.

¹⁰ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, w: http://www.pkw.gov.pl/gallery/20/03/76/200376/II_tura.pdf, dostęp: lipiec 2010.

¹¹ A.G. Wilhelm, *Democracy in the Digital Age. Challenges to Political Life in Cyberspace*, Routledge, Nowy Jork, Londyn 2000.

Wykres 1. Dynamika dyskusji w grupie pl.soc.polityka w dniach 10 kwietnia – 5 lipca 2010



Źródło: Opracowanie własne.

refleksja na temat wpływu technicznych rozwiązań funkcjonowania Usenetu na jego funkcjonowanie społeczne – dynamikę interakcji międzygrupowych; analizie poddano wpływ środowiska, które ukształtowało kulturę polityczną tego kanału komunikacji. Kolejna część została poświęcona najważniejszemu internetowemu przejawowi kultury politycznej – językowi. Podjęto próbę rekonstrukcji językowego obrazu świata i naświetlenia systemu norm i wartości grupy pl.soc.polityka, a także przeprowadzono analizę formalną wybranych aspektów ukształtowanego w niej socjolektu¹². Ostatnia część artykułu to analiza merytorycznej płaszczyzny dyskusji w grupie. Artykuł zamyka refleksja na temat roli usenetowych grup dyskusyjnych o polityce dla demokratycznego dyskursu.

1. Techniczny determinizm? Wpływ informatycznych aspektów budowy i działania Usenetu na kulturę polityczną

Kultura, w tym i kultura polityczna jest wypadkową licznych oddziaływań środowiska zewnętrznego. Całkowicie sztuczne środowisko cyberprze-

¹² Socjolekt (od łac. *socius* – społeczny i gr. *leksis* – mowa) – w socjologii nazywa się tym mianem tę część kompetencji komunikacyjnych jednostki, które stanowią odmiany w obrębie „repertuarów językowych” danej społeczności; jest to odmiana języka ogólnonarodowego różniącą się od niego leksyką i frazeologią, ograniczająca się do użycia w określonej grupie. Pojęcie socjolektu jest przydatne przede wszystkim ze względu na swoją neutralność, pozbawione jest wydźwięku pejoratywnego jak pojęcia slang i żargon. Szerzej na ten temat: S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 111 i n.

strzeni narzuca szereg ograniczeń, a jednocześnie stwarza wiele możliwości; jest naczyniem, w którym kultura przybiera określony kształt, staje się ona wtórnym czynnikiem determinującym powstawanie nowych potrzeb i sposobów ich zaspokajania¹³. Teza o wykształcaniu nowych wzorców zachowań, tworzeniu subkultur pod wpływem wprowadzania nowych mediów ma swoją długą tradycję w literaturze przedmiotu – niniejsze rozważania wpisują się w bogaty i różnorodny nurt literatury naukowej poświęconej zagadnieniu wpływu technologii na życie społeczne. Konsekwencjami wpływu nowych technologii na społeczeństwo zajmowali się w swoich pracach między innymi Karol Marks¹⁴, Max Weber¹⁵, Julian H. Steward i Leslie A. White¹⁶, Lewis Mumford¹⁷, a konkretnie wpływem mediów – Harlod Innis¹⁸, Malcolm McLuhan¹⁹ oraz Jacques Ellul²⁰.

¹³ B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 29–30.

¹⁴ K. Marks najpełniej opisał to zagadnienie w: K. Marks, *Kapitał: Krytyka ekonomii politycznej*, w: <http://www2.cddc.vt.edu/marxists/polski/Marks-Engels/1867/kapital/index.htm>, dostęp: wrzesień 2006 oraz K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, w: <http://www2.cddc.vt.edu/marxists/polski/Marks-Engels/1859/ekon-pol/00.htm>, dostęp: wrzesień 2006.

¹⁵ M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994.

¹⁶ L.A. White, *The Evolution of Culture. The Development of Civilization to the Fall of Rome*, McGraw-Hill, Nowy Jork 1959, J.H. Steward, *Theory of Culture Change. The Methodology of Multilinear Evolution*, Urbana 1978.

¹⁷ L. Mumford, *Technika a cywilizacja: historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966. W dziele tym L. Mumford periodyzując dzieje rozwoju technicznego (ery: eotechniczna, paleotechniczna i neotechniczna) wskazywał, że nowe technologie narzucają ludziom czego mają pragnąć i w jaki sposób swe pragnienia mają zaspokajać.

¹⁸ H. Innis, *Bias of Communication*, Toronto University Press, Toronto 1951. W tej książce H. Innis wskazywał na technologie komunikacyjne jako czynniki centralizacji lub decentralizacji władzy politycznej.

¹⁹ M. McLuhan, *Wybór pism*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975 (jest to wydanie polskie *Galaktyki Gutengerga*: M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy. Making Typographic Man*, New American Library, Nowy Jork 1969). W cytowanym dziele M. McLuhan sformułował słynną tezę „medium jest przekazem”, którą można interpretować jako przyznanie prymatu technologii jako czynnika kształtującego życie społeczne. Zdaniem tego autora powstanie czcionki drukarskiej walenie przyczyniło się do powstania państw narodowych w Europie.

²⁰ W nietłumaczonej na język polski książce *Technologia lub zasada wieku* J. Ellul wskazywał na brak możliwości ochrony ludzkości przed wpływem systemu technologicznego, który określany był przezeń jako totalizujący, uniwersalizujący i samoodtwarzający się. Cyt. za: A. Mattelart, *Spoleczeństwo informacji*, TAIWPN Universitas, Kraków 2001.

Oddziaływanie nowych technologii na społeczeństwo było przedmiotem wnikliwych analiz Klubu Rzymskiego²¹.

Celem rozważań jest próba oceny, które z elementów informatycznej budowy i działania Usenetu i w jaki sposób oddziałują na jego kulturę polityczną. Należy przy tym podkreślić, że Usenet spełnił kluczową rolę w tworzeniu kultury Internetu; szczególnie z racji swego chronologicznego pierwszeństwa względem innych kanałów komputerowego przekazu. Znaczna część wykorzystywanego przez współczesnych internautów socjolektu, a także pisane i niepisane normy zachowania się w Internecie (tak zwana netykieta) wykształciły się właśnie w Usenecie²². Również tutaj pojawiły się po raz pierwszy patologie kultury Internetu, które następnie rozprzestrzeniły się w innych kanałach komunikowania, jak na przykład spamowanie, trollowanie, flamowanie²³. Wydaje się, że kluczowy wpływ na

²¹ Warto przytoczyć tu dwie publikacje. Pierwsza z nich to praca zbiorowa zatytułowana *Mikroelektronika i społeczeństwo*. Tezę o silnym oddziaływaniu zarówno pozytywnym, jak i negatywnym nowych technologii na funkcjonowanie systemu społecznego i politycznego na poziomie jednostek oraz grup społecznych najwyraźniej zaznaczają Alexander King oraz Klaus Lenk (A. King, *Wstęp: Nowa rewolucja przemysłowa czy jeszcze jedna technologia?*, [w:] G. Friedrichs, A. Schaff (red.), *Mikroelektronika i społeczeństwo. Na dobre czy na złe?*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987, s. 10–20, 25, 40–56; K.Lenk, *Technologia informacyjna i społeczeństwo*, [w:] *Mikroelektronika...*, s. 402, 416–424). Druga z publikacji Klubu Rzymskiego to *Pierwsza rewolucja globalna* Alexandra Kinga i Bertranda Schneidera. Autorzy analizują w niej w szerokim zakresie skutki wdrażania nowych technologii, między innymi konsekwencje społeczne – wskazują, że potencjalne konsekwencje oddziaływań dotyczyć mogą nie tylko funkcjonowania systemu społecznego, lecz również przemian głębszych – struktury społecznej. A. King, B. Schneider, *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać?*, Polskie Towarzystwo współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1992, s. 59, 82–85.

²² S. Kaltenbach, *The Evolution of the Online Discourse Community*, grudzień 2000, w: http://noonuniverse.com/Linked_work/online_discourse.pdf, dostęp: lipiec 2010, ss. 1–9; S.Hambridge, *RFC 1855. Netiquette Guidelines*, w: <http://www.stanton.dtcc.edu/stanton/cs/rfc1855.html>, październik 2010, strony nienumerowane; M. Moares, M. Horton, *Rules for posting to Usenet*, w: <http://www.faqs.org/faqs/usenet/posting-rules/part1/>, dostęp: lipiec 2010, strony nienumerowane; M. Moares, Ch. Rospach Von, *A Primer on How to Work With the Usenet Community*, w: <http://www.faqs.org/faqs/usenet/primer/part1/>, dostęp: lipiec 2010, strony nienumerowane.

²³ Spamowanie oznacza zasypywanie użytkownika lub użytkowników niechcianymi, niezamianymi informacjami najczęściej o treści komercyjnej; trollowanie (*trolling*) to z kolei celowe prowokowanie, a następnie podtrzymywanie internetowego sporu. Najczęściej przyczyną sporu jest błaha i tak dobrana przez trolla, by przekonanie o słuszności nieświadomych ofiar kazało im jak najdłużej uczestniczyć w złośliwie wywołanej pozamerytorycznej dyskusji. Jednym z najbardziej znanych osób stosujących *trolling* w polskich usenetowych grupach dyskusyjnych był użytkownik o przydomku Expert. Zebrane

ukształtowanie kultury politycznej Usenetu miały następujące jego charakterystyki techniczne: duża otwartość tego kanału przekazu; względnie niewielkie zaawansowanie narzędzi informatycznych służących do przeglądania wpisów (newsreaderów, tj. czytników/klientów grup dyskusyjnych, a także dostępu przez www), a z drugiej strony względna trudność właściwego skonfigurowania tych narzędzi; asynchroniczność tego kanału internetowej komunikacji, to znaczy brak wymogu jednoczesnej obecności interlokutorów; względna monofunkcjonalność rozumiana jako brak multimedialności; typ komunikacji zdeterminowany jako wielu do wielu.

Na **dużą otwartość Usenetu** składa się cały repertuar jego technicznych cech: brak selekcji uczestników dyskusji na wejściu, dowolność dostępu wszystkim, którzy tego zechcą, brak organizacji i moderacji grup, brak wspólnej podstawy wartości oraz względna anonimowość użytkowników. Po pierwsze, usenetowe grupy tematyczne nie są grupami w sensie socjologicznym przede wszystkim ze względu na nieokreślone ich granice, możliwość dołączenia lub odłączenia się od danej grupy bez ponoszenia jakichkolwiek wydatków i sankcji (w usenetowych grupach nie istnieje nawet rytuał otwarcia, to jest powitania jak ma to miejsce w przypadku internetowych czatów), wysoce zmienną w czasie, najczęściej dużą (paręset lub kilkaset osób) liczbę jednocześnie dyskutujących osób. Otwiera to także szeroko możliwość zamieszczania w grupach wiadomości niezwiązanych tematycznie z przedmiotem dyskusji, przede wszystkim jest to spam o charakterze reklamowym. Po wtóre, poza ogólnie określonym tematem oraz niezbyt konsekwentnie wymaganą netykietą nie istnieją żadne odgórnie ustalone ramy organizacyjne wymuszające na użytkownikach właściwe zachowanie. Brak więc istotnej cechy grupy jaką jest wewnętrzna organizacja. Usenet zawiera w większości grupy tak zwane niemoderowane, co oznacza że nie istnieje żadna instancja (administrator, moderator), która byłaby władna wymuszać jakikolwiek porządek, dostosowanie się do określonych norm. Sankcje mogą przyjmować jedynie charakter rozproszony i nie muszą być zgodne, konsekwentnie podejmowane przez wszystkich uczestników danej grupy. W sytuacji poważniejszych wystąpień przeciw normom współżycia (na przykład naruszenia dóbr osobistych) możliwe jest pociągnięcie naruszającego do odpowiedzialności cywilnej, aczkolwiek sankcja taka ma już charakter indywidualny i następuje poza systemem grup dyskusyjnych, a więc poza percepcją innych uczestników grupy. Usenetowe grupy dyskusyjne nie chronią swoich użytkowników

wypowiedzi Experta znajdują się pod adresem: <http://zirm.republika.pl/Ksiega%20Cytatow%20Experta.pdf>, dostęp: lipiec 2010; natomiast *flamowanie (flaming)* oznacza zbyt agresywną, nieadekwatną reakcję użytkownika na działania spamera lub trolla.

instytucjonalnie, jedyna ochrona jaką mogą się spodziewać są działania indywidualne (w ostateczności pociągnięcie przeciwnika do odpowiedzialności prawnej) lub też poleganie na samoorganizacji członków grupy, co przejawia się w konsekwentnym użyciu sankcji rozproszonych. Te ostatnie mogą być skuteczne w sytuacji, gdy czas trwania grupy jest względnie długi, wymiana uczestników niewielka, są oni skupieni na merytorycznym przebiegu dyskusji i wykształcili określone wzory wspólnych reakcji. Po trzecie, na fakt dużej otwartości Usenetu wpływa to, że podstawą spajającą uczestników grupy dyskusyjnej jest temat określony w nazwie grupy – nader często sformułowany zaledwie jednym zdaniem, ogólnikowo, dający ogromne pole dla interpretacji; nie istnieje więc żaden inny czynnik więziotwórczy; ponadto uczestnictwo w danej grupie tematycznej może spełniać dla jednostki najrozmaitsze funkcje, nie muszą istnieć dla wszystkich lub dla części wartości wspólnogrupowe. Po czwarte, Usenet jest otwarty w tym sensie, że zapewnia względną anonimowość użytkownikom. Procedury rejestracyjne na ogół wymagają jedynie podania adresu e-mail, a w nagłówku każdej wiadomości można odczytać adres IP identyfikujący sieć i maszynę, z której wiadomość została wysłana. Te informacje bywają na ogół wystarczające dla organów ścigania, jednak zwykli użytkownicy nie są ich w stanie wykorzystać dla ustalenia, choćby w przybliżeniu, tożsamości innych uczestników. Anonimowości sprzyja także fakt, że liczba dostępnych nazw kont jest nieograniczona, więc użytkownik – jeśli zechce – może zaopatrzyć się i wykorzystywać dowolną ich liczbę. Ponadto używane przez uczestników przydomki (*nicknames*, *nicks*) nie są zastrzeżone, podobne zbitki liter mogą wykorzystywać jako swoje nazwy różni użytkownicy, co często czynione jest w celu podszycia się pod innego użytkownika lub jako próba rozdrażnienia go.

Cztery wymienione grupy cech, rozumiane jako otwartość usenetowych grup dyskusyjnych, wynikające z ich technicznej struktury stanowią źródło licznych patologii więzi międzyludzkich. Struktura techniczna Usenetu generuje wzorce interakcji i strukturę społeczną. Wedle ustaleń współczesnej socjologii przestępczości, taka otwartość w połączeniu z obecnością narzucanych, niechcianych treści tworzy w cyberprzestrzeni doskonałe pod względem ekologicznym środowisko dla rozwoju i trwania patologii i nadużyć²⁴. Typowymi, dominującymi wzorcami relacji mię-

²⁴ J.Q. Wilson, G.L. Kelling, *Wybite szyby*, [w:] W. Bratton, P. Knobler (red.), *Przełom. Jak szef Policji Nowojorskiej powstrzymał epidemię przestępstw*, Wydawnictwo Media Rodzina, Warszawa 2000, s. 399–412; A. Kossowska, *Środowiskowo-przestrzenne uwarunkowania przestępczości (wybrane zagadnienia współczesnej ekologii przestępczości)*, Archiwum Kryminologii, t. 19, 1993, s. 7–16.

dyludzkich w tak utworzonej grupie mogą być i są rozpowszechnione stosunki braku współpracy, postawy egoistyczne, niechęć i brak zaufania do innych (w szczególności nieznanych, nowych użytkowników), niepewność odnośnie interpretowania niejasnych wypowiedzi użytkowników i reagowanie w związku z tym agresją, instrumentalne wykorzystywanie innych uczestników dla zaspokojenia swoich potrzeb. Szczególnie czwarta z wymienionych cech – względna anonimowość – stwarza szerokie pole do różnego rodzaju nadużyć i manipulacji użytkownikami grupy dyskusyjnej. Repertuar tego typu działań może obejmować podszywanie się pod innych użytkowników w celu ośmieszenia ich i naruszenia ich godności osobistej, a także generowanie przez jednego użytkownika wielu kont w celu stworzenia sztucznej dyskusji. Grupy, którym udało wykształcić, czy przyjąć istniejący kodeks zachowań i wymuszać dostosowanie się do norm współzycia na łamiących je użytkownikach również nie muszą być wolne od patologii. Wymuszanie ścisłego przestrzegania ustanowionych norm i procedur często powoduje zejście dyskusji w danej grupie na tematy pozamerytoryczne: przywoływanie do porządku, dyskusję o normach i sposobach ich egzekwowania, etc.

Opisane skutki mają charakter niedeterministyczny – istnieje i istniało wiele grup dyskusyjnych, którym udało się uniknąć części lub całości przedstawionych patologii więzi. Podkreślić jednak należy – pomimo opisanych wyżej negatywnych skutków – że wybór pomiędzy dowolnością, a kontrolą winien przypadać zawsze na rzecz tej pierwszej. Pokazuje to praktyka trzydziestoletniego działania Usenetu. Niemoderowany i nie nadzorowany Usenet trwa i rozwija się, natomiast Usenet moderowany, a takim miał być Usenet II, poddany kontroli poniósł klęskę polegającą na braku zainteresowania właśnie z tego powodu.

Kolejnym elementem, mającym wpływ na kształtowanie wzorców zachowań w Usenecie, jest względnie **niewielkie zaawansowanie narzędzi informatycznych służących do korzystania z grup dyskusyjnych**; aspekt społeczny ergonomii tych programów nie został właściwie rozstrzygnięty, dominowały przede wszystkim aspekty techniczne skupione wokół poprawności i szybkości ich funkcjonowania. Problem stwarzają przede wszystkim narzędzia służące do niejako „tradycyjnego” dostępu do grup usenetowych, a więc tak zwane czytelniki (*newsgroup clients*, *news clients*, *newsreader clients*), jak też współczesne, a więc umożliwiające dostęp do grup dyskusyjnych przez strony WWW. Czytelniki grup dyskusyjnych stwarzają techniczną barierę na wejściu, ich zainstalowanie i poprawne skonfigurowanie należy określić jako zadanie możliwe do wykonania przez średnio zaawansowanego, lecz nie początkującego użytkownika.

Wiele poradników konfiguracji programów stwarza dodatkowe problemy ze względu na ich nieaktualność – na przykład można natknąć się na adresy niefunkcjonujących już serwerów grup dyskusyjnych. Istotnym czynnikiem mającym wpływ na dostęp do informacji jest układ wypowiedzi uczestników grupy prezentowany użytkownikowi przez czytnik. Układ ten ma charakter niemal wyłącznie chronologiczny – porządkowanie wypowiedzi według tematów (przy permanentnym braku ich standaryzacji) jest niecelowe, nie ma też możliwości (np. w 40tude Dialog) porządkowania wypowiedzi według autorstwa. Wyszukiwanie wedle słów kluczowych określonych (zawartych w nagłówkach czy treści wiadomości) jest ograniczone ze względu na brak standaryzacji pisowni użytkowników, posługiwanie się skrótami, przenośniami, a także na skutek niekonsekwentnego używania polskich znaków diakrytycznych. Podział dyskusji na wątki (*threads*) stanowi doskonałe rozwiązanie jednak wyłącznie pod warunkiem zachowania standaryzacji wypowiedzi uczestników grupy, co zdarza się nader rzadko. Efektem takiego rozwiązania są liczne dublujące się wątki, których temat niewiele mówi o zawartości. Wątki – przy całej pomysłowości i przydatności tego rozwiązania – stwarzają problem jakim jest brak głównego nurtu dyskusji. Jest to odmienna konstrukcja, niż na przykład system czatów, gdzie istnieje pokój główny i pokoje poboczne. W Usenecie istnieją tylko dwa poziomy: system wątków i prywatny, brak jest odpowiednika „pokoju głównego”. Jeszcze bardziej ograniczona jest funkcjonalność usenetowych grup dyskusyjnych implementowanych na stronach WWW w formie hipertekstowym. Wiadomości prezentowane są tam w sztywnym porządku chronologicznym, niemożliwe z przyczyn technicznych jest ich sortowanie wedle innych kryteriów lub wyszukiwanie według słów kluczowych. Konsekwencjami społecznymi przedstawionych charakterystyk technicznych Usenetu są chaotyczność dyskusji, trudność w odnalezieniu interesujących informacji (szczególnie w bogatych w treści grupach dyskusyjnych), powtarzanie dyskusji na określony temat, rozproszenie użytkowników na wielu wątkach, a w efekcie bariery w wykształcaniu się więzi grupowej w ramach uczestników jednej grupy.

Asynchroniczność informacji przekazywanych przez Usenet także jest czynnikiem przynoszącym określone społeczne skutki. Pojęcie asynchroniczny w odniesieniu do internetowych środków komunikacji oznacza, że nie jest konieczna jednoczesna obecność interlokutorów; z kolei synchroniczność rozumiana jest jako wymóg jednoczesnego korzystania przez interlokutorów z danego kanału, wiedzą oni o swej wzajemnej obecności w danym momencie. Do asynchronicznych kanałów komuni-

kacji zalicza się, oprócz Usenetu, nowe grupy dyskusyjne dostępne przez strony internetowe (tzw. fora dyskusyjne), pocztę elektroniczną, a także strony internetowe (WWW) oraz blogi²⁵. Przekazy generowane w asynchronicznych kanałach przekazu są krótsze, a wymieniający je – bardziej zdystansowani. Społeczną konsekwencją asynchroniczności, a więc koniecznego i względnego opóźnienia przekazów (ewentualnych sankcji i gratyfikacji) może być mniejsza motywacja do przestrzegania zasad bezkonfliktowej interakcji, bardziej urzeczowione traktowanie partnerów, niższy poziom porozumienia, a także większa skłonność do agresji.

Usenet jako jeden z pierwszych kanałów internetowego przekazu jest względnie **monofunkcyjny**, co oznacza że oparty jest on głównie na jednym sposobie przekazu – tekście. Możliwość umieszczania grafiki (na przykład w postaci awatarów²⁶), czy zamieszczania w wiadomościach multimediów (dźwięków, muzyki) jest w Usenecie wykluczona. Pewną możliwością ominięcia takiej technicznej konstrukcji Usenetu jest często używane przez uczestników grup dyskusyjnych wklejanie adresów url (linków) do treści, którymi chcieliby podzielić się z innymi użytkownikami. Innym sposobem jest tworzenie para-graficznych podpisów dołączanych do każdej wypowiedzi użytkownika. Sztuka tworzenia tego typu rysunków nazywana jest ASCII-art²⁷; rysunki takie a w tym i podpisy tworzone są z dostępnych znaków klawiaturowych w odpowiedni sposób rozmieszczonych na danej przestrzeni²⁸. Nie we wszystkich grupach ten zwyczaj jest jednak praktykowany, ponadto wydaje się on stać w sprzeczności z etykietą Usenetu nakazującą umieszczenie podpisów jak najprostszymi i nie-

²⁵ D. Mider, *Partycypacja polityczna w Internecie. Studium politologiczne*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008, s. 202–203.

²⁶ Avatar jest słowem pochodzenia sanskryckiego i oznacza inkarnację bóstwa w kształt materialny i doczesny – osobę lub zwierzę (cyt. za: Hasło: *Avatar*, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego*, w: <http://www.sloownik-online.pl/kopalinski/F61EF8D5CEE002DCC12565CC004F3095.php>, dostęp: sierpień 2007). W socjolekcie Internetu oznacza graficzny znak (obraz, zdjęcie, symbol, etc.) identyfikujący użytkownika.

²⁷ ASCII (*American Standard Code for Information Interchange*) – jest to techniczna nazwa uniwersalnego kodowania znaków. Pozwala ona na wyświetlanie znaków łacińskich na dowolnej maszynie. Z punktu widzenia informatyki kod ASCII przyporządkowuje liczby z zakresu od 0 do 127 literom, cyfrom, znakom przestankowym i innym symbolom oraz poleceniom sterującym drukarką lub terminalem. Na przykład litera „d” kodowana jest liczbą 68.

²⁸ Zbiory obiektów ASCII-art zawierają na przykład strony: http://www.dmoz.org/Arts/Visual_Arts/ASCII_Art/Collections/, <http://home.autocom.pl/bjt/lt/> oraz <http://www.ascii.orge.pl/>, dostęp: sierpień 2007.

zbyt obszernych. Znaczna surowość formy Usenetu wpływa najmocniej na jego popularność, odciągając szczególnie młodszych użytkowników do bardziej multimedialnych kanałów przekazu, szczególnie w kierunku Web 2.0. Z drugiej strony owa prostota wydaje się sprzyjać skupieniu na dyskusji, nie zaś na autoprezentacji poszczególnych użytkowników.

Usenet prezentuje typ komunikacji określony jako wielu do wielu. Jest to siłą rzeczy komunikacja nierestrukturyzowana, swobodna, niekiedy nawet chaotyczna, sprzyjająca twórczym zachowaniom w grupach małych, zamkniętych lub posiadających *a priori* określoną więź, lecz nie przejawiająca na ogół tej pozytywnej cechy w kanałach komunikacji takich jak na przykład Usenet. Jest to model komunikacji typowy dla zdecentralizowanej internetowej komunikacji, właściwie stanowi on pod względem modelowym istotę Internetu.

2. Język porozumienia czy język konfliktu? Analiza języka dyskursu w grupie pl.soc.polityka

W 1990 roku w magazynie „Wired” Mike Goodwin sformułował w odniesieniu do Usenetu żartobliwie brzmiące Prawo Goodwina:

Im dłużej trwa dyskusja, tym bardziej prawdopodobieństwo porównania w niej interlokutora do nazistów lub Hitlera zbliża się do jedności²⁹.

Prawo Goodwina, nazywane także zamiennie Regułą Goodwina Analogii do Hitleryzmu, jest odmianą erystycznego *argumentum ad hominem*, stanowiącym nieuczciwy, bo pozamerytoryczny sposób osiągnięcia zwycięstwa w dyskusji³⁰. Prawo to, mimo humorystycznego wydźwięku, odzwierciedla smutną prawidłowość usenetowych dyskusji – większość z nich to właściwie kłótnie o różnym natężeniu; na porządku dziennym mamy do czynienia często z niewybredną agresją werbalną, a niepotrzebny pozamerytoryczny konflikt ma charakter permanentny. Rozważania na ten temat nie sprowadzają się jedynie do internetowej etnografii politycznej polegającej na wielowymiarowym zbadaniu fenomenu języka Usenetu. Wielu badaczy przedstawia wiarygodne argumenty za hipotezą, że forma języka determinuje jego treść, a także sposoby percepcji ota-

²⁹ M. Goodwin, *Meme, Counter-meme*, „Wired”, październik 1994, w: <http://www.wired.com/wired/archive/2.10/godwin.if.html>, dostęp: lipiec 2010.

³⁰ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 1986, s. 78–79.

czającej rzeczywistości³¹. Badanie języka Internetu ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia, jaki typ wzorców reakcji w zakresie komunikacji politycznej i działania politycznego potencjalnie kształtuje. W Internecie wytworzyła się specyficzna odmiana socjolektu – slang rozumiany jako odmiana języka powstała we wspólnocie ludzkiej wyznaczonej pewnym rodzajem więzi społecznej, jawna i podporządkowana ekspresywności³². Badanie języka Usenetu rozpoczyna się od próby rekonstrukcji językowego obrazu świata i odkrycia na tej podstawie systemu norm i wartości³³. Posłużyły temu następujące pary przeciwstawnych pojęć wykorzystane jako wymiary analizy: poczucie bezpieczeństwa *versus* brak poczucia bezpieczeństwa dyskutujących; postawy ufności *versus* postawy nieufności; postawy walki *versus* postawy współpracy; eksponowanie wartości pozytywnych *versus* prezentowanie wartości negatywnych. Kolejnym krokiem jest analiza formalna socjolektu, której celem była odpowiedź na pytanie postawione w tytule tej części artykułu.

Wymiar analizy – **poczucie bezpieczeństwa *versus* brak poczucia bezpieczeństwa** dyskutujących rozumiany jest w kategoriach odczuwania braku zagrożenia uczestnika grupy Usenet: stawiania śmiałych hipotez, pewności siebie, dobitnego wypowiedzania swoich poglądów, bronięcia ich oraz asertywności. Poczucie bezpieczeństwa może być także rozumiane jako przekonanie, że świat jest miejscem bezpiecznym, nie ma się czego obawiać, jednostce nic nie grozi. Trudno określić, czy użytkownicy grupy uznają otaczającą ich rzeczywistość polityczną za bezpieczną. Przejawiane reakcje są wysoce zróżnicowane indywidualnie, nie istnieje ponadto w tym zakresie jakiś określony „duch grupy”. Część wypowiedzi świadczy o racjonalnym podejściu do otaczającej rzeczywistości politycznej, a część – skrajnie nieracjonalnym, co przejawia się na przykład w lekceważeniu osobistego niebezpieczeństwa (niektóre wątki dyskusyjne w sprawie powodzi), czy postaw permanentnego, wręcz para-

³¹ Warto w tym miejscu odwołać się do słynnej hipotezy relatywizmu językowego Edwarda Sapira i Benjamin Lee Whorfa głoszącej, że gramatyka języka kształtuje i stanowi filtr dla postrzeganej przez nas rzeczywistości. Zatem manipulując samym językiem, a nie zmieniając rzeczywistości można w pewnym zakresie wpływać na percepcję otaczającego świata. B.L. Whorf, *Język, myśl, rzeczywistość*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2002.

³² S. Grabias, dz. cyt., s. 97; T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silejsiusa, Wałbrzych 2008, s. 24.

³³ Badanie wszelkich socjolektów rozpoczyna się w opinii Tomasza Piekota od opisu wspólnoty komunikacyjnej. Zadośćuczyniono temu we wstępie artykułu oraz w jego pierwszej części. Patrz: T. Piekot, dz. cyt., s. 39–49.

noicznego poczucia zagrożenia. Za dobrą ilustrację mogą tu posłużyć wizje zamachu w Smoleńsku na początku kampanii oraz propagowanie i rozpatrywanie pogłosek na temat prawdopodobnego fałszowania głosów w drugie turze wyborów przez Platformę Obywatelską pojawiające od połowy czerwca. Trudno jednak określić, czy tego typu wiadomości odzwierciedlały prawdziwe poglądy dyskutujących, czy też stanowiły próby prowokowania użytkowników do dyskusji lub żart.

Przeprowadzona analiza pokazuje jasno, że użytkownicy grupy pl.soc.polityka prezentują jednolicie wysoki poziom poczucia bezpieczeństwa w swoich wypowiedziach w grupie; właściwie dowolnie wybrany wątek z tej grupy dowodzi, że użytkownicy nie obawiają się ani siebie nawzajem, ani również tych, o których dyskutują. W pełni wykorzystują, a często nawet nadużywają wolności słowa dając liczne dowody pogardy i braku szacunku do siebie nawzajem i tematyki, którą się zajmują, nierzadko ignorując potencjalną możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych lub też sankcjonowanie przez innych użytkowników forum w postaci ignorowania lub przywoływania do porządku, a także zawołanych gróźb osobistego spotkania. Poniższa wypowiedź z 5 lipca – choć nie należy do najbrutalniejszych prezentowanych w grupie – dobrze zdaje się ilustrować poczucie bezpieczeństwa, a także bezkarności i do pewnego stopnia braku odpowiedzialności użytkowników:

Antenka: Gnojownia pelowska musi dobudować przy pałacu prezydenckim oborę dla „pierwszej krowy”, którą na złotym łańcuchu będzie wszędzie ze sobą prowadzał fałszywy hr. bóbr. W każdym razie żulia ma przerypane za :

- spiszek sowiecko – POLszewicki;*
- za zamordowanie śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii + 94 innych osób;*
- za sfalszowanie wyborów prezydenckich 2010’;*
- za całą wcześniejszą złodziejską, hochsztaplerską działalność i tą po zamachu na śp. Prezydenta RP;*

Na wyjątkową pewność i wysokie poczucie bezpieczeństwa użytkowników wskazują ostre, bezpardonowe i obraźliwe wypowiedzi użytkowników w stosunku do siebie. Brak jest obaw przed sankcjami, poczucie anonimowości w Internecie powoduje, że wypowiedzi bardzo często przekraczają nie tylko granice przyzwoitości, dobrego smaku, ale czasem również granice prawa. Użytkownicy pozostają bezlitośni nie tylko dla siebie, ale również dla polityków.

Istotne znaczenie dla rekonstrukcji językowego obrazu świata jest wskazanie dominujących typów postaw w grupie: **zaufania czy nieuf-**

ności. Tu należy odróżnić kwestię krytycyzmu od braku zaufania, niewątpliwie użytkownicy grupy pl.soc.polityka przejawiają postawy krytycyzmu – domagają się wyjaśnień, źródeł, wyrażają niezadowolenie z nie w pełni naświetlonych faktów, czy argumentacji. Z drugiej strony w grupie dominują postawy niezdrowej nieufności, krytykanctwa, permanentnego negowania wypowiedzi interlokutorów. Jest to utrwalony element kultury prowadzenia dyskusji w tej grupie. Uczestnicy wyrażają swoją nieufność w stosunku do rozmaitych podmiotów – na uwagę zasługuje demonstracyjnie okazywany brak zaufania w odniesieniu do dwóch głównych kandydatów – J. Kaczyńskiego i B. Komorowskiego oraz premiera Donalda Tuska. Użytkownicy zadawali sobie trud sprawdzania zgodności przedwyborczych obietnic tych trzech polityków z ich poprzednimi wypowiedziami oraz działaniami formacji politycznych, których są członkami, krytycznie odnosili się również do cytatów polityków zamieszczanych w grupie, wielokrotnie sprawdzali źródła samodzielnie lub żądali ich podania. Brak zaufania pojawia się również na poziomie socjolektu używanego przez użytkowników forum, pojawiają się w odniesieniu do wymienionych polityków takie epitety jak „rudy oszust”, „łże jak Tusk”, „Kłamczyński”, czy „łże-kurdupel” oraz tytuły wątków, jak na przykład „Oszust oszukany czyli Broniek w sądzie” (14 czerwca, autor: cytryna), „Kłamstwa Bronka” (14 czerwca, autor: u2), „Vademecum oszustów – Donald i Broniek” (13 czerwca, autor: przecz z PO). Co ciekawe, nazwisko Bronisława Komorowskiego najrzadziej spośród trzech wymienionych pojawiała się w kontekście słów: kłamstwo, intryga, oszustwo. Brak zaufania użytkowników odnosi się także do mediów (w szczególności Gazety Wyborczej³⁴), organizacji (np. Caritas Polska), a przede wszystkim do siebie nawzajem. Równie częstym zjawiskiem jest wzajemne posądzanie się dyskutujących o kłamstwo, co o niekompetencję. Przytoczyć można typowe wypowiedzi użytkowników prezentujące obydwa wzorce reakcji:

u2 (4 lipca): *To jest tylko twoje przekonanie. Pewnie płacą tobie za kłamstwa, które tutaj wypisujesz.*

Bogdan Idzikowski (4 lipca): *Jakiś ty śmieszny Bokun. Nawet nie otwieram tego linka. Chodzi o wywiad przeprowadzony przez Hannę Krall. Ty wiesz, ja wiem i wszyscy inni wiedzą, że jest to fałszywka. Chyba złapią się ludzie Twojego pokroju.*

Ważnym wymiarem analizy kultury politycznej użytkowników grupy pl.soc.polityka jest zbadanie dominujących postaw wobec członków grupy

³⁴ Tu użytkownicy mają zwyczaj wklejania pod artykułem lub linkiem do Gazety Wyborczej złośliwego ostrzeżenia „Uwaga Gwno”.

– **walki lub współpracy**. Postawy współpracy rozumiane są jako wspólne, życzliwe próby dochodzenia do prawdy, natomiast postawy walki oznaczają chęć nie tyle wyjaśnienia, dowiedzenia się czegoś, lecz cieszenia się z pokonania przeciwnika. Każdy, kto choćby pobieżnie zapozna się z wypowiedziami na forum pl.soc.polityka odnosi nieodparte wrażenie permanentnej bitwy pomiędzy poszczególnymi użytkownikami. Część użytkowników zna się wzajemnie, komentuje swoje posty i zdaje się nie stosować wobec siebie żadnej taryfy ulgowej. Na porządku dziennym jest wzajemne obrażanie się, negowanie kompetencji i prawdziwości wypowiedzi interlokutorów, niepotrzebna złośliwość i uszczypliwość. Dobrze ilustruje tę tendencję typowy przykład rozpoczynania wątku uderzeniem:

Pistacjusz (18 maja): *Tusk utopił już czterech ludzi*

Pistacjuszowi udaje się sprowokować ostrą (i całkiem pokazną: 28 wypowiedzi, 14 użytkowników), lecz merytoryczną dyskusję, w której prezentują swoje racje na temat działań rządu w sprawie powodzi podczas kampanii wyborczej.

Nawet wypowiedzi merytoryczne użytkowników zawierają co najmniej protekcyjny ton. Niemal każdy komentowany wątek staje się areną wymiany brutalnych ciosów. Najczęściej w takie działania włączeni są tylko dwaj użytkownicy atakujący i atakowany lub atakujący się nawzajem. Rzadziej dołączają do konfliktu osoby trzecie i wówczas mamy do czynienia z aliansem na rzecz nagonki na wybraną ofiarę, na przykład:

awe (25 czerwca): *Lorn paszol won jak cie raff grzecznie prosi. Nie dociera cos?*

awe (18 maja): *na szczescie nie wszystkich udalo sie wam wybic pod smolenskiem, a to zostalo wystarczy zeby was rozjehac*

Niekiedy podejmowane są nieudolne i same w sobie prowokujące próby mediacji:

Zbig (4 czerwca): *Przesuwacie znacznie granicę tego miejsca od którego zaczyna się idiotyzm.*

Ewentualnie dawane są życzliwe rady:

Tony M. (30 kwietnia): *nie mecz sie z trollem :-)*

Nie odnaleziono natomiast w analizowanym okresie śladów wspólnego konstruktywnego działania lub chociaż odwoływania się do wspólnie podzielanych grupowych wartości. Taką wspólną płaszczyzną współpracy mogłaby być netykieta, jednak pełni rolę zaledwie narzędzia, oręża w walce z innymi użytkownikami, a jej przestrzegania na ogół wymaga

się od innych, lecz nie od siebie. Chwilowe odwołanie się do norm ogólnoludzkich (współczucie, oddanie czci zmarłym) jak miało to miejsce w przypadku katastrofy smoleńskiej zaburzane było przez rozliczne wybryki i udane próby wywołania kłótni.

Kolejnym wymiarem analizy funkcjonowania grupy pl.soc.polityka podczas kampanii prezydenckiej jest ustalenie, w jakim zakresie i w jakim stopniu zachodzi komunikowanie pomiędzy użytkownikami. Czy faktycznie toczy się **dyskusja** rozumiana jako wymiana zdań, czy też mamy do czynienia z rodzajem **monologów-wielogłosów**, a więc komunikaty wytwarzane są w pewnej wzajemnej percepcyjnej izolacji użytkowników od siebie. Na 50 765 analizowanych wiadomości 8466 stanowiło rozpoczęcie nowego wątku. Spośród nowych wątków aż 5971 (70,5 proc.) doczekało się odpowiedzi – skomentowali je różni użytkownicy, natomiast 2495 wątków (29,5 proc.) pozostało bez odpowiedzi. Warto zwrócić także w tym kontekście uwagę na wątki powtarzające się (wielokrotnie wklejane przez uczestnika w nadziei, że ktoś je wreszcie skomentuje), takich było 106 (1,25 proc.). Istotne jest także jacy użytkownicy na ogół pozostawali bez odpowiedzi. Najbardziej bojkotowani (pozostawali bez odpowiedzi) byli użytkownicy Me, sam oraz muto2100 – wysłali oni w analizowanym okresie po paręset komunikatów. Użytkownik muto2100 nie otrzymał odpowiedzi na 57 proc. swoich wiadomości, sam – na 70 proc., a Me – aż na 85 proc. Spośród piątki najbardziej aktywnych użytkowników awe nie otrzymał odpowiedzi na blisko 7 proc. swoich wypowiedzi, jadrys – na 0,4 proc., boukun – na blisko 4 proc., u2 – 2,4 proc., a cirrus – 1,5 proc. Każdy z wątków komentowano średnio pięcioma odpowiedziami, co przy 215 użytkownikach³⁵ jasno wskazuje, że w większości przypadków wątki budziły tylko chwilowe zainteresowanie. Dodać należy, że część owych odpowiedzi generował na ogół sam autor wiadomości odpowiadając swoim komentatorom. Średnia długość wiadomości rozpoczynającej wątek to 22,8 linii, minimalna jej długość to jedna linia, a maksymalna to 954 linie. Hipoteza monologów-wielogłosów potwierdza się tylko w niewielkim zakresie, nieskomentowane wypowiedzi były być może nieatrakcyjne, pominięte z racji dużej ich liczby lub wyemitowane przez niepopularnych użytkowników. Z drugiej jednak strony pozostawiane komentarze do wypowiedzi, które rozwinęły się w wątki miały charakter

³⁵ Podana liczba użytkowników jest wielkością przybliżoną. Część używanych przydomków różniła się tylko nieznacznie, nie sposób stwierdzić, czy to efekt podszywania się, czy też dany użytkownik logował się używając innego konta lub innego technicznego środka dostępu (WWW lub czynniki).

fragmentaryczny i powierzchowny, były mocno lakoniczne, często nie opierały się na pogłębionej analizie wypowiedzi rozpoczynającego wątek.

Kluczowe znaczenie dla naszych analiz ma również system wspólnych wartości użytkowników grupy. Odtworzono go na podstawie wypowiedzi użytkowników a jako wymiary analizy przyjęto prostą dychotomię: **wartości pozytywne – wartości negatywne**. Przez wartości pozytywne przez członków grupy (przynajmniej większą jej część) rozumiemy hołdowanie normom współpracy i życzliwości; przez wartości negatywne – ich zaprzeczenie. Niewątpliwą wartością pozytywną jest żądanie przez użytkowników powoływania się na konkretne, dostępne dla wszystkich źródła informacji. Może być to wartość autoteliczna związana z dążeniem użytkowników do prawdy, ale także może być to rodzaj chwytu erystycznego służącego zdyskredytowaniu przeciwnika, który nie będzie chciał ponieść kosztów czasowych wyszukiwania zasłyszanych gdzieś, czy trudno dostępnych szczegółowych informacji. Wartością pozytywną wydaje się być również szczerść wypowiedzi użytkowników grupy – w sytuacji niejasnej, natychmiast ujawniają oni swoje wątpliwości, czy niedowierzanie, nie bojąc się urazić swego interlokutora (zapewne ma znaczący wpływ na takie zachowania sytuacja poczucia anonimowości użytkowników).

Cechą ze wszech miar negatywną jest **dehumanizacja postaw** użytkowników grupy. Zaobserwowano niepokojącą tendencję rozpatrywania przez uczestników grupy wszelkich wydarzeń w kategoriach politycznej gry lub walki o władzę, zysku lub straty określonych sił politycznych. Użytkownikom zdaje się umykać ludzki wymiar rozmaitych zjawisk – na przykład powodzi czy katastrofy smoleńskiej. Postawy życzliwości i współczucia zastępowane są przez złośliwość i cynizm. Do pewnego stopnia wyjątek (aczkolwiek krótkotrwały i obejmujący swoim zakresem tylko kilkudziesięciogodzinny okres bezpośrednio po wypadku) stanowiła katastrofa smoleńska. Komentarze od samego początku dotyczyły bądź to polityki, bądź to szczegółów technicznych katastrofy. Użytkowników sporadycznie interesował ludzki wymiar tragedii, rzadko pojawiało się okazywanie współczucia tym, których to wydarzenie bezpośrednio dotknęło. Jednak tuż po katastrofie (w ciągu kilku godzin od podania jej do publicznej wiadomości) pojawiło się kilka wątków z kondolencjami, wyrazami współczucia, umieszczano nawet modlitwy oraz zapalano symboliczne wirtualne znicze (używa się do tego celu następujących znaków: [*]). Większość z takich wiadomości nie rozwinęła się w wątki, nie były one komentowane – być może pozostawiono je, uszanowano, jako pozapolityczny wymiar ekspresji użytkowników, po czym znowu przystąpiono do dyskusji opierającej się na wartościach negatywnych. Niżej

przyczożona wiadomość użytkownika sofu (nienależącego do aktywnych użytkowników) nie stała się wątkiem, nie skomentował jej żaden z użytkowników:

sofu: *Według ostatnich doniesień na godzinie 10.12 (10 kwietnia) w katastrofie samolotu zgineli wszyscy ludzie jacy się znajdowali na pokładzie. Nie mamy więc już Prezydenta, zginęło też wielu polityków i urzędników państwowych!
Składam kondolencje rodzinom ofiar tej tragicznej katastrofy!*

Jednocześnie dała znać o sobie dehumanizacja – pojawiały się wyraźne sygnały użytkowników, wskazujące innym że grupa pl.soc.polityka nie jest miejscem, w którym publiczna ekspresja religijna w kontekście katastrofy może się odbywać (na przykład wątek z 10 kwietnia po zamieszczeniu w języku łacińskim modlitwy na forum):

Grzegorz Z.: *Oto co religia robi z ludzkich umysłów...*

B.A.N.: *co ?*

Grzegorz Z.: *Że dotknięty tą chorobą pisze posta w usenecie i uważa że w ten sposób komunikuje się z jakąś mityczną żydowską istotą w języku starożytnych Rzymian.*

Wypowiedzi odwołujące się do współczucia dla ofiar katastrofy i ich rodzin były właściwie w mniejszości wobec wypowiedzi jak poniższe (pochodząca z dnia katastrofy, 10 kwietnia):

boukun: *Codziennie ginie więcej wartosciowych ludzi niż kilkadziesiąt marionetek.
Ciemiężycieli narodu polskiego...*

Panslavista: *POpaprąnicy sięgnęli po pełnię władzy – Komórkowski zastąpi (w razie potrzeby) prezydenta... I Szmaciński też tam był...*

W analizie wartości grupowych można także odwołać się do przewidywanych i stosowanych przez członków grupy sankcji negatywnych za złamanie określonych zasad grupy. Typ sankcji i aksjonormatywna treść przyjętych zasad w dużej mierze wyjaśnia, czy dana grupa częściej odwołuje się do wartości pozytywnych czy negatywnych. Jak podkreślano wcześniej zasady netykiety służą raczej za oręż walki z interlokutorami, z którymi nie można sobie poradzić w inny sposób. Repertuar sankcji wobec użytkowników łamiących reguły dyskusji w Usenecie jest stosunkowo ubogi i ogranicza się do zinstytucjonalizowanego zignorowania użytkownika (plonkowanie)³⁶ lub zagrożenia ignorowaniem, gro-

³⁶ Plonkowanie (*plonk*) to pojęcie z zakresu internetowego socjolektu (pierwotnie wynalezione i używane w grupach usenetowych). Oznacza ono dodanie użytkownika, którego wiadomości nie życzymy sobie oglądać do tak zwanego *killfile*, czyli czegoś w rodzaju

żenia sankcjami osobistymi (jest to groźba karalna, zastraszający sam naraża się na sankcje) oraz ostrzeżeń lub podjęcia działań mających na celu doprowadzenie do odpowiedzialności karnej (ściganie z oskarżenia prywatnego na podstawie publicznego znieważenia). Podstawową cechą usenetowych sankcji, które mogą nakładać nawzajem na siebie użytkownicy za złamanie norm jest ich słabość. Wynika ona z tego, że mają one charakter wyłącznie indywidualny, a nie zbiorowy. Nie są one nakładane przez całą grupę, a konflikt będący wynikiem złamania norm zachowania w grupie i ewentualna sankcja nakładana jest w toku interakcji między dwoma użytkownikami, a nie użytkownikiem i grupą. Ponadto sankcje możliwe do nałożenia *ad hoc* (plonkowanie) nie są zanadto dotkliwe – groźba ignorowana przez jednego z paruset użytkowników wypowiadających się w grupie pl.soc.polityka nie jest specjalnie odstrasżająca. Podczas trwania kampanii wyborczej użyto w grupie słowa *plonk* 23 razy: w 5 przypadkach były to ostrzeżenia zignorowania, pozostałe 18 stanowiło informacje o dokonanym splonkowaniu. Z kolei proces o zniesławienie, który funkcję silnie odstrasżającą mógłby pełnić, bowiem Kodeks Karny (Artykuł 216) przewiduje karę pozbawienia wolności, ograniczenie wolności lub grzywnę – jest przedsięwzięciem często skazanym na niepowodzenie z racji nieegzekwowalności odpowiedzialności związanej z niemożnością ustalenia tożsamości użytkownika³⁷. Jest także działaniem nieatrakcyjnym ze względu na jego długotrwałość, czasochłonność, kosztochłonność i niepewny wynik. Groźba złożenia pozwu o zniesławienie pojawia się w toku gorączkowej, przedwyborczej dyskusji użytkowni-

czarnej listy – wówczas czynnik wiadomości będzie automatycznie pomijał wszystkie wypowiedzi i komentarze ignorowanego użytkownika (technicznie odbywa się to w formie kasowania wiadomości lub oznaczania ich jako przeczytane). Samo słowo *plonk* jest onomatopieją, czasami żartobliwie wyjaśnianą jako skrótowiec. Zainteresowanych etymologią tego słowa zachęcam do zapoznania się z: Hasło: *Plonk*, „Encyklopedia Wikipedia”, w: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Plonk>, dostęp: lipiec 2010.

Czynność plonkowania nie musi mieć charakteru automatycznego – może być po prostu deklaracją użytkownika bojkotowania innej osoby konsekwentnie dotrzymywaną. Różni się dwa stopnie sankcji: groźbę splonkowania oraz jego faktyczne zastosowanie. Ignorowanie może mieć charakter trwały lub czasowy.

³⁷ Jedną z najbardziej znanych spraw tego rodzaju jest proces wytoczony przez prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Krystynę Mokrosińską przeciw Wirtualnej Polsce. Na forum WP nieznanemu sprawcy zamieścił obsceniczny anons towarzyski ze zdjęciem K. Mokrosińskiej, wyszczególnieniem zawodu jaki wykonuje oraz jej numerem telefonu. Tożsamość sprawcy pozostała nieustalona, a sprawa zakończyła się ugodą z Wirtualną Polską. Patrz: NJ, *Ponizające ogłoszenia w Internecie*, „Rzeczpospolita”, 12 kwietnia 2003, w: http://new-arch.rp.pl/arttykul/430489_Ponizajace_ogloszenia_w_Internecie.html, dostęp: lipiec 2010.

ków pl.soc.polityka zaledwie dwukrotnie. Nawiązania do wartości, które uznawane są za podstawę bezkonfliktowego i twórczego funkcjonowania w Internecie (netykieta) są nieliczne i na ogół pojawiają się w kontekście gróźb lub próby aktualizacji wartości – przywołania użytkownika do porządku. Na przykład słowo *spamer* pojawia się 41 razy, a *spam* 15. Słowa te funkcjonują wśród użytkowników przede wszystkim w formie wyzwisk, rzadko jest to przywołanie do porządku lub aktualizacja wartości, nawoływanie do niezaśmiecania forum (takie wypowiedzi pojawiły się zaledwie w trzech wątkach). Z kolei słowo *troll* w opisywanym kontekście pojawia się zaledwie trzykrotnie w grupie pl.soc.polityka i ma odniesienie do wartości wspólnogrupowych. Opisane zjawiska powodują, że system sankcji jest niewydolny, a użytkownicy nie czują się zewnętrznie zobowiązani i na ogół nie przestrzegają norm netykiety, a więc nie istnieje wspólny dla grupy, przestrzegany i zbiorowo broniący system wartości.

Szczególnie dobrze identyfikującym kulturę polityczną grupy opartej na wzajemnym komunikowaniu się jest wytwarzany przez nią socjolekt. W przypadku grupy pl.soc.polityka najsilniej rozwinięty aspekt socjolektu stanowi specyficzny słownik nazw własnych używany przez użytkowników; oddaje on swoistość grupy, w szczególności dominujące w niej agresywne i prześmiewcze postawy. Używane przez członków grupy nazewnictwo szczególnie rozwinęło się w następujących wymiarach: nazewnictwa głównych postaci sceny politycznej (polityków), głównych sił politycznych (partii politycznych) oraz przybierania przez uczestników nazw własnych – przydomków.

Postacie polityków najsilniej skupiają uwagę i emocje użytkowników pl.soc.polityka; używane są zróżnicowane epitety. Mają one na ogół charakter prześmiewczy, ironiczny, zjadliwy, obraźliwy, znieważający, wulgarny, pogardliwy, deprecjonujący, stosowane są także określenia neutralne. W analizie ograniczono się do słów, które stosowali użytkownicy grupy na określenie J. Kaczyńskiego i B. Komorowskiego. W odniesieniu do J. Kaczyńskiego – oprócz jego nazwiska – najczęściej używane jest określenie Prezes. Można uznać je za określenie neutralne, jest ono wykorzystywane na ogół przez umiarkowanych przeciwników tego polityka, czasami przez jego zwolenników. Często użytkownicy analizowanej grupy będący zdecydowanymi przeciwnikami J. Kaczyńskiego używali obraźliwego epitetu Gnom. Określenie Kaczor używane było właściwie przez reprezentantów wszystkich postaw wobec tego kandydata na urząd prezydenta. Rzadziej używano obelżywej etykiety Kurdupel, Kłamczyński oraz wysoce niestosownej – Podróbka, a także pogardliwych lub uszczypliwych jak Jaruś lub Kaczka. Pojawiały się również sporadycznie takie epitety

jako nazwy własne jak: Karzeł, Kartofelek lub Łże-Kurdupel. Z kolei B. Komorowski wydawał się budzić mniejsze emocje, częściej ośmieszano go, niż lżono; na ogół nazywano go swojsko – Bronkiem, kpiąco Hrabia, pojawiały się także określenia nawiązujące do pojednawczego tonu formacji kandydata wobec Rosji – Komoruski, a także odnoszące się do jego wyglądu fizycznego – Bóbr, nawiązujące do jego prywatnych myśliwskich pasji – Gajowy. Sporadycznie używano szyderczych nazw: Komórkowski lub Fragles.

Tabela 2. Rodzaje i liczba epitetów używanych w odniesieniu do Jarosława Kaczyńskiego w grupie pl.soc.polityka

Używana etykieta, epitet	Liczba epitetów w badanym okresie
Kaczyński	12063
Prezes	4557
Gnom	1379
Kaczor	1002
Kurdupel	254
Jaruś	242
Kaczka	175
Kłameczyński	65
Podróbka	46

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3. Rodzaje i liczba epitetów używanych w odniesieniu do Bronisława Komorowskiego w grupie pl.soc.polityka

Używana etykieta, epitet	Liczba epitetów w badanym okresie
Komorowski	11751
Bronek	1450
Hrabia	1330
Komoruski	592
Fragles	558
Bóbr	189
Gajowy	156

Źródło: opracowanie własne.

Koloryt kultury politycznej grupy pl.soc.polityka przybliża stosowane przez jej użytkowników nazewnictwo partii politycznych. Oprócz formalnych nazw pełnych lub skrótów, które występowały w większości użyt-

kownicy posługiwali się na ogół nazwami znieważającymi, pogardliwymi lub prześmiewczymi. Liczebność poszczególnych określeń zidentyfikowanych w badanych okresie prezentują tabela 4 oraz tabela 5.

Tabela 4. Rodzaje i liczba epitetów używanych w odniesieniu do Prawa i Sprawiedliwości w grupie pl.soc.polityka³⁸

Używana etykieta, epitet	Liczba epitetów w badanym okresie
Prawo i Sprawiedliwość, PiS	12449
PiSowcy	1196
PiSuary	252
Lewo i Sprawiedliwość	185
Picowcy	70
PiSdzielcy	12

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 5. Rodzaje i liczba epitetów używanych w odniesieniu do Platformy Obywatelskiej w grupie pl.soc.polityka

Używana etykieta, epitet	Liczba epitetów w badanym okresie
Platforma Obywatelska, PO	24896
Platfonsy	635
POlszewia	98
Platformers, paltformersi	44
Pełobanda	38
PObanda	3

Źródło: opracowanie własne.

Specyfikę forum oddawać mogą również przydomki przybierane przez użytkowników. Na ogół miały one charakter neutralny, na przykład najbardziej aktywni użytkownicy używali przydomków: awe, jadrys oraz boukun. Pewna część użytkowników posługiwała się (prawdopodobnie) własnym imieniem i nazwiskiem (28 osób, 4,7 proc.).

Kolejną kategorię przydomków stanowią te, które zostały przybrane, by sprowokować i drażnić użytkowników o odmiennych poglądach, na przykład można w analizowanym okresie odnaleźć użytkowników, którzy przybrali przydomki następujące: Broniek ze strzelbą, Bronisław Komorowski, DJ MC Donald Musk, Jaroslaw Kaczyński, lewo i sprawiedliwość,

³⁸ Przytoczone epitety wyszukiwano z uwzględnieniem różnej odmiany tych słów.

Mohair, P.O. Prawdy Obiektywnej, Pełniący Obowiązki, precz z bobrem, precz z PO, Wasz Drogi Bronisław. Należy zwrócić uwagę, że przybieranie takich nazw wyraźnie zdaje się określać intencje użytkownika, tworząc napięcie i wrażenie intencjonalnego dążenia przezeń do konfliktu. Pojawiały się także przydomki prowokujące i obrażające bezpośrednio innych użytkowników; w ten sposób dręczono jednego z użytkowników grupy o przydomku karwan. Inny użytkownik lub użytkownicy wysłali aż 970 wiadomości przybierając nazwy karwanjestdebilem, karwanjestkretynem itp.

Zwraca uwagę spora grupa przydomków niepoważnych, zabawnych, swobodnych (w sumie użytkownicy ci wysłali nieco ponad 5 proc. Wszystkich wiadomości): alojzy bibuła, brat_olin, ColgatesBilly, Eulalia Browarek, Głupek wioskowy, J-23, Kudłaty Kąservateesta, Leszczur, stanisław.aniol. Przybieranie tego typu nazw odbiera powagę wypowiedziom takiego użytkownika, definiuje sytuację interakcji z nim jako ludyczną, jest to jednak zachowanie powszechnie w Internecie tolerowane.

Przydomek stanowi obok nazwy wiadomości najbardziej widoczną i pierwszą część komunikatu użytkownika ma on niebagatelny wpływ na pierwszą reakcję innych użytkowników, a przez to na ogólną kulturę dyskusji. Jednakże poza nielicznymi przypadkami odwoływania się przez użytkowników do przydomków innych uczestników dyskusji problem ten nie budził – przynajmniej widocznych w postaci wiadomości – kontrowersji.

Debata w obrębie grupy pl.soc.polityka wydaje się ogniskować i wzmacniać wszelkie przywary polskiego dyskursu politycznego do tego stopnia, że staje się on w warstwie językowej niezgodny z demokratycznym wzorcem kultury politycznej. Jak wskazuje Jan Garlicki – uniwersalny standard demokratycznej kultury politycznej powinien opierać się na współzawodnictwie, a nie tym co określał mianem wojny politycznej³⁹. W przypadku współzawodnictwa istnieć musi zasadnicza zgoda co do pewnego wspólnie podzielanego i przestrzeganego systemu norm określających wzajemne reguły postępowania: dochodzenia do prawdy, uzgadniania różnic zdań, reagowania na odmienne stanowiska. Przyjęcie takiego porządku ma na celu zagwarantowanie możliwości prowadzenia merytorycznego dyskursu, bezpiecznej wymiany zdań. Z kolei wzorzec wojny politycznej odrzuca taki ład kultury politycznej, przyjmując jednocześnie, że najważniejszym celem jest emocjonalne, moralne lub intelektualne zniszczenie przeciwnika w dyskusji. Taki właśnie wzorzec

³⁹ J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2004, s. 99–104.

kultury politycznej w warstwie językowej odsłania przeprowadzona analiza wypowiedzi uczestników grupy pl.soc.polityka; najbardziej adekwatne wydaje się określenie tego zjawiska językową brutalizacją kultury politycznej, co wydaje się szczególnie niepokojące jeśli zestawimy to zjawisko z opisaną wyżej dehumanizacją postaw uczestników. Pytaniem otwartym pozostaje, w jakim stopniu owa permanentna wrogość i wymiana wulgarnych epitetów jest zjawiskiem charakterystycznym i generowanym tylko w tej grupie, a w jakim stanowi konsekwencję języka polityki, z którym stykają się uczestnicy grupy w oficjalnych mediach⁴⁰. Problemem mniejszej wagi w świetle przeprowadzonej analizy języka Usenetu wydaje się umiarkowany autyzm uczestników grupy pl.soc.polityka, brak zaangażowania w dyskusję i wymianę zdań, skupianie się przede wszystkim na ekspresji własnych poglądów, a nie zgłębianiu i komentowaniu wypowiedzi współdyskutantów. Warto jednakże zwrócić uwagę na pozytywne aspekty działania grupy. Fakt poczucia bezpieczeństwa w zestawieniu z krytycyzmem uczestników (jednak nierzadko przechodzącym w niezdrową podejrzliwość) pozwala sformułować tezę o grupie pl.soc.polityka jako pewnym zwierciadle poglądów i nastrojów polskich internautów. Nie chodzi tu o reprezentatywność przekonań w sensie socjodemograficznym, lecz o uwolnienie obywateli z okowów poprawnej polityczności, pełnionych ról społecznych, a także – częściowo – z odpowiedzialności prawnej; można więc założyć szczerotę tych wypowiedzi i uznać grupę pl.soc.polityka za unikalne, bo całkowicie nieocenzurowane laboratorium polityczne, gdzie mają szansę pojawić najbardziej niekonwencjonalne (i być może dlatego właśnie bezcenne) idee, poglądy, postulaty, a nawet rozwiązania polityczne.

3. Eksperci czy dyletanci? Analiza merytorycznej płaszczyzny dyskusji w grupie pl.soc.polityka

Użytkownicy grupy pl.soc.polityka pod względem zakresu poruszanej tematyki nie wykraczali poza *agenda setting* narzucane przez zinstytucjonalizowane media. Skupiali się przede wszystkim na działaniach dwóch najważniejszych kandydatów wyścigu prezydenckiego – Jarosławie Kaczyńskim i Bronisławie Komorowskim, a także na poszczególnych, kreowanych przez środki masowego przekazu problemach kampanii: kata-

⁴⁰ Por. *Kultura polityczna polskiej demokracji*, M. Bąk, P. Kulawczuk (red.), Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, Warszawa 1998, s. 13–14.

strofie smoleńskiej, powodzi, problemach budżetu i podatkach, służby zdrowia, kryzysie gospodarczym. Pobocznymi wątkami były zagadnienia dotyczące bieżących wydarzeń społeczno-politycznych niezwiązanych z kampanią bezpośrednio, aczkolwiek komentowanych w jej kontekście: pedofilią w Kościele Katolickim, beatyfikacją Jerzego Popiełuszki, kryzysie w Grecji czy poszukiwaniom gazu łupkowego w Polsce i związanych z tym szansach i zagrożeniach, a także wycofaniu wojsk polskich z Afganistanu. W ramach wszystkich tych, dyskutowanych przez użytkowników zagadnień można dostrzec pewien jednolity, dominujący schemat dyskusyjny, który charakteryzuje się niesamodzielnie stawianym problemem, powierzchowną analizą, przedkładaniem wysoce emocjonalnej i ekspresywnej argumentacji nad argumentacją racjonalną, zrównoważoną oraz permanentnym gubieniem wątku – w szczególności na rzecz całkowicie pozamerytorycznej wymiany zdań.

Użytkownicy na ogół w swoich dyskusjach odwoływali się do świeżego narzucanego przez media problemu i to najczęściej w formie dokładnie takiej, jak prezentowano owe zagadnienie w mediach. Co więcej przyjmowali też oznaczane przez media ramy analizy – jeśli zasugerowały one, że dane wydarzenie jest związane z kampanią, to tak też było ono rozpatrywane przez użytkowników. Typowym schematem rozpoczynania dyskusji było na ogół odwołanie się do źródeł zewnętrznych gotowego tekstu artykułu (rzadko filmu), niezbyt często stawiano samodzielnie problem (w formie wypowiedzi lub pytania), jednak i w tym przypadku były to zagadnienia, które intensywnie prezentowały inne media (w kolejności następującej: Internet, rzadziej telewizja, sporadycznie radio). Ilustracji przedstawionego wyżej spostrzeżenia dostarcza tocząca się podczas kampanii dyskusja na temat służby zdrowia. Była ona skoncentrowana na poglądach w tej kwestii i działaniach dwóch wiodących postaci kampanii – Jarosławie Kaczyńskim i Bronisławie Komorowskim, a także na wzajemnych pozwach obu kandydatów. Analiza tej dyskusji (108 wątków, 354 wypowiedzi) pokazuje jasno, że użytkownicy grupy faktycznie pełnią rolę komentatorów politycznych. Spośród wszystkich wątków 66 z nich (a więc 61,1, proc.) rozpoczynało się od wklejonego artykułu prasowego (najczęściej z portalu *Gazety Wyborczej* wyborcza.pl) lub bardzo rzadko innego (tvn24.pl lub konserwatysta.pl). Zaledwie niecałe 30 proc. (29,6 proc., 32 artykuły) były sformułowane problemowo – użytkownik, najczęściej jednak w krótkich słowach przedstawiał swoją tezę oraz argumenty ją popierające. Pozostałe 10 wątków (9,3 proc.) stanowiły bezpośrednio wklejone odnośniki do portali informacyjnych, rzadko opatrzone prośbą o komentarz. Blisko trzy czwarte wątków było

więc otwierane przez problemy sformułowane niesamodzielnie, będące kalką tematów podawanych w mediach. Warto też zwrócić uwagę na chęć komentowania przez innych uczestników tak rozpoczynanych wątków: wątki rozpoczynające się artykułem użytkownicy komentowali znacznie częściej (w sześciu przypadkach na dziesięć – 59 proc.), aniżeli wątki rozpoczynane samodzielnie sformułowaniem problemem (w nieco ponad trzech przypadkach na dziesięć – 34 proc.). Nie komentowano natomiast żadnych wątków rozpoczynającym się linkiem.

Analiza problemów politycznych w grupie pl.soc.polityka przez jej użytkowników miała najczęściej charakter mocno powierzchowny, średnia liczba komentarzy każdego wątku nie przekraczała pięciu, wypowiedzi w przeważającej części były najwyżej parę zdaniowe, fragmentaryczne, często komentowane były wyrwane z kontekstu wypowiedzi. Typowa struktura rozwiniętego wątku rzadko odbiega od schematu, w którym największa ilość treści skupiona jest w pierwszej wypowiedzi, później następnie szereg krótkich wypowiedzi, których sumaryczna długość bardzo rzadko dorównuje lub przekracza objętość tekstu otwierającego wątek. Długie, wklejane przez innych użytkowników artykuły są komentowane maksymalnie w formie kilkuzdaniowych wypowiedzi. Warto zwrócić uwagę na fakt, że nawet wartościowe merytorycznie wypowiedzi były mocno lakoniczne, zdarzało się, że inni użytkownicy dopypywali autora postu prosząc o rozwinięcie myśli i wyjaśnienie. Zarzut powierzchowności analizy odnosi się także do przytaczanych argumentów – jest to głównie wojna na komentarze i interpretacje zasłyszane w innych mediach, czasami jednak użytkownicy wyprzedają interpretacje innych mediów, tak jak miało to miejsce w przypadku katastrofy smoleńskiej, gdzie do późnego popołudnia w dniu katastrofy na forum pojawiły się wszystkie ważniejsze hipotezy na temat przyczyn katastrofy, które w późniejszym czasie były szeroko omawiane i komentowane przez telewizję czy prasę. Użytkownicy w pełni opanowawszy socjolekt Internetu, używają nie tyle formy wykładowej, co hasłowej, wywoławczej, narzucając czytelnikom i dyskutantom „odszyfrowywanie” ich wypowiedzi, konieczność ciągłego sięgania do politycznego kontekstu. Dobrze oddaje tę cechę dyskusja o katastrofie smoleńskiej. Użytkownicy forum zdawali się przeszukiwać kontekstowo Internet w poszukiwaniu różnych technicznych szczegółów, w celu wyjaśnienia przyczyn katastrofy, jednak argumentacja była tu krótka, pobieżna. Dobrze ilustruje to wątek z 5 maja, gdy rozważano czy katastrofa jest wynikiem błędu pilota, wieży, czy nacisków Lecha Kaczyńskiego – hasłowość i odwoływanie się do kontekstu są tu silnie zaznaczone.

W grupie pl.soc.polityka daje się zauważyć ekspresywny, emocjonalny sposób wymiany myśli pomiędzy użytkownikami. Z jednej strony sprawa on, że większa liczba użytkowników włącza się w dyskusję, z drugiej jednak strony nadmierna emocjonalność przekazu doprowadza nader często do gwałtownych kłótni, a jednocześnie nie sprzyja pogłębionej i rozsądnej analizie problemu. W grupie rozpowszechniony jest wzorzec niezyczliwej, agresywnej reakcji. Wzorcowy sposób wymiany zdań, w którym werbalna agresja przeplata się z racjonalnymi argumentami prezentuje poniższa wypowiedź:

Hans Kloss (10 kwietnia): [...] *Być może wiarygodna byłaby ekipa ekspertów z Japonii albo Korei Płd. Nawet amerykańskim nie uwierzyłbym, bo w imię stabilności polityki międzynarodowej mogliby i powinni odstąpić od zasad zawodowej rzetelności. [...] Nigdy nie będziemy pewni co się zdarzyło, bo przecież zwykłego przypadku też wykluczyć nie można.*

<he@sk>: *ty jak swój prezes wciąż szukasz wrogów. trochę pokory wam by się przydało!*

Istotną cechą tej grupy jest wdawanie się w pozamerytoryczne polemiki z innymi użytkownikami, co rozprasza innych dyskutujących i *nolens volens* włącza ich w orbitę takich właśnie kłótni. Szczególnie dobrze oddaje typowy sposób zachowań dyskusja, która wywiązała się pomiędzy Lornem a Pistacjuszem (18 czerwca 2010) w sprawie powodzi oraz działań rządu i Komisji Europejskiej z nią związanych. Użytkownik Pistacjusz postawił tezę, że Donald Tusk nie zabiega o pomoc dla powodzi z Unii Europejskiej, ponieważ tej pomocy i tak by odmówiono. Podstawą dla takiego twierdzenia było – bliżej nieokreślone powołanie się na porządek prawny UE i przewidywane zgodne z nim negatywne wedle Pistacjusza rozstrzygnięcie tego problemu. Użytkownik Lorn prosił go (najpierw delikatnie, z czasem coraz bardziej natarczywie) o przytoczenie treści dyrektyw, na które się powołuje. Dyskusja zeszła na tematy niemerytoryczne – kolejna część wątku wymiana 11 wiadomości, w których Lorn domaga się wskazania źródeł, a Pistacjusz coraz ostrzej odmawia. Podobnie kończy się rozpoczęta 15 czerwca przez użytkownika Bobr dyskusja dotycząca działań popowodziowych rządu D. Tuska. Ostre, obraźliwe wypowiedzi użytkowników w stosunku do siebie sprawiły, że dyskusja miast w wymianę argumentów na temat prawdopodobnych działań premiera zmieniła się w wymianę wyzwisk. Podobny przebieg miał wątek z 5 maja dotyczący katastrofy. Niestety również tak jak większość wątków i ten zamienił się w wymianę osobistych obraz pomiędzy użytkownikami na tematy niemerytoryczne. Na 40 wypo-

wiedzi 9 to kłótnia odwołująca się do osobistych animozji dyskutujących, w której nie przekazują ani sobie ani innym żadnych informacji merytorycznych.

* * *

Przedstawione wyżej zależności przyczynowo-skutkowe mają charakter modelowych propozycji, większość z nich wywodzi się z obserwacji własnych Usenetu, dlatego nie pretendują one do miana wyczerpujących. Ponadto badacz z przyczyn technicznych nie jest w stanie dotrzeć do pełnego i obiektywnego obrazu relacji pomiędzy użytkownikami grupy. Po pierwsze, dla badacza pozostaje niedostępny obszar rozmów odbywanych przez użytkowników prywatnie (na przykład *via* podany adres e-mail). Po wtóre, badacz wnioskuje o emocjach dyskutujących na podstawie treści wypowiedzi, a przecież środki wyrażania emocji w Internecie (przede wszystkim emotikony) są siłą rzeczy niezbyt rozbudowane i często mylące. Język używany w Internecie poddany jest szeregowi istotnych ograniczeń, które – jak wskazuje wielu badaczy – istotnie obniżają jakość komunikacji, szczególnie warstwy emocjonalnej komunikatu, jest on także skrajnie skrótowy, ekonomiczny; utrudnia to lub wręcz uniemożliwia rozmówcom właściwą definicję sytuacji⁴¹. Wagę tego zjawiska podkreślają niektórzy językoznawcy i psychologowie, argumentując że cyberprzestrzeń należy badać i opisywać przede wszystkim w kategoriach lingwistycznych⁴². Po trzecie, badacz nie jest w stanie dociec, które wypowiedzi są wiarygodne, a które nie – nie można rozpoznać prawdziwych motywacji zamieszczania określonych wiadomości na forum (żartobliwe czy poważne), a także tego czy dana wiadomość lub wątek nie stanowi manipulacji (na przykład: posługiwanie się przez

⁴¹ W literaturze przedmiotu wymienia się na ogół następujące cechy komunikacji w Internecie odróżniające ją od komunikacji twarzą w twarz:

1. Brak niewerbalnej mowy ciała, jak gesty, mimika;
2. Brak elementów werbalnych komunikacji, takich jak tembr, ton i modulacja głosu;
3. Brak elementów umożliwiających identyfikację rozmówcy na podstawie przesłanek kulturowych, na przykład ubiór, cechy socjodemograficzne. Wszystkie te cechy powodują niebagatelne zniekształcenia w zakresie możliwości wymiany informacji i komunikowania się. Cyt. za: A. Bellamy, Ch. Hanewicz, *Social Psychological Dimensions of Electronic Communication*, „Electronic Journal of Sociology”, 1999, w: <http://www.sociology.org/content/vol004.001/bellamy.html>, dostęp: lipiec 2010, strony nienumerowane.

⁴² A. Cicognani, *On the Linguistic Nature of Cyberspace and Virtual Communities. Virtual Reality: Research, Development and Application*, 1998, 3 (1), w: <http://www.arch.usyd.edu.au/~anna/papers/language.pdf>, dostęp: lipiec 2010, s. 16–24.

jednego użytkownika wieloma przydomkami w celu stworzenia sztucznej dyskusji lub forsowania jakiegoś poglądu; próby sterowania forum przez określone siły polityczne za pomocą wypowiedzi specjalnie do tego przygotowanych użytkowników). Wszystkie te elementy powodują, że powstać może fałszywy obraz dynamiki grupowej w analizowanej grupie dyskusyjnej.

Przedstawiona w artykule analiza skupia się przede wszystkim na negatywnych aspektach i problemach Internetu, trzeba jednocześnie podkreślić, że w literaturze przedmiotu dominuje wizja pozytywnej roli tego medium polegającej choćby na wspomaganiu procesu socjalizacji i edukacji oraz samoorganizacji wzajemnie wspierających się wirtualnych społeczności⁴³. Skupienie się na negatywnych elementach i procesach było zabiegiem celowym, bowiem na ogół badacze przyjmują jednostronnie optymistyczne wizje Internetu. Typowym przykładem takiego optymistycznego i do pewnego stopnia bezkrytycznego podejścia jest praca Howarda Rheingolda *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier* ogłoszona drukiem w 1993 roku, uznana za klasykę badań nad wirtualnymi społecznościami. Według tego autora Internet pozwala doprowadzić do reintegracji więzi społecznych, stać się unikalnym i znacznie lepszym niż jakiegokolwiek inne narzędziem dezalienacji, pomagając w tworzeniu i umacnianiu wirtualnych społeczności (*virtual communities*). Pojęcie wirtualnych społeczności zostało wprowadzone do dyskursu naukowego właśnie przez tego autora i odnosi się do zbiorowości społecznych, które tworzone są w Internecie, gdy wystarczająca liczba ludzi prowadzi ze sobą wystarczająco długo dyskusję z dostateczną dozą wzajemnej sympatii, aby uformować sieć osobistych relacji, szybkiego reagowania i wzajemnej pomocy w cyberprzestrzeni⁴⁴. Niestety, wymienione pozytywne aspekty, choć występują w wielu

⁴³ Przegląd dorobku amerykańskich uczonych w zakresie badań nad zjawiskiem uspołeczniania użytkowników i funkcjonowaniem w jednostek w wirtualnych społecznościach zawiera artykuł Johna A. Bargha i Katelyn Y.A. McKenna *Internet a życie społeczne*. Jego autorzy na podstawie licznych badań empirycznych i analiz formułują tezę, że Internet jest medium wybitnie dospołecznym, dzięki któremu jednostki uzyskują realne wsparcie, uczą się i tworzą trwałe, satysfakcjonujące więzi społeczne; autorzy polemizują z paradygmatem Internetu jako medium odspołecznego, dezintegrującego więzi społeczne i alienującego jednostki. J.A. Bargh, K.Y.A. McKenna, *Internet a życie społeczne*, [w:] W.J. Paluchowski (red.), *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 25–45.

⁴⁴ H. Rheingold, *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier*, 1993, w: <http://www.rheingold.com/vc/book/>, dostęp: lipiec 2010, strony w wersji elektronicznej książki nienumerowane.

innych grupach Usenet, to w grupie pl.soc.polityka mają marginalne natężenie.

W sytuacji trudności w porozumieniu lub wręcz braku porozumienia dominujący wzorzec wzajemnych interakcji stanowią zachowania nacechowane agresją. Wydaje się, że zjawisko permanentnej obecności zachowań agresywnych w grupie pl.soc.polityka indukowane jest przez trzy czynniki; nazwijmy je potrójną polaryzacją użytkowników⁴⁵. Pierwszym czynnikiem polaryzującym użytkowników grupy pl.soc.polityka jest przedstawiona wyżej specyfika języka i interakcji w Internecie. Zachowania użytkowników są zdeterminowane technicznymi ramami medium jakim się posługują – oddziałuje ono na tworzenie się socjolektu oraz wzorce reakcji. Drugi czynnik stanowi polityka – jest to zjawisko silnie polaryzujące, budzące wiele negatywnych emocji. Ten czynnik wzmacniany jest przez specyficzne zjawisko Usenetu polegające na nadreprezentacji użytkowników o poglądach skrajnych (głównie prawicowych), a niedoreprezentowaniem użytkowników o poglądach umiarkowanych (centrowych, a także lewicowych). Zjawisko to odnotowano po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych w jednym z pierwszych dzieł analizujących partycypację polityczną w Internecie w kontekście kultury politycznej⁴⁶. Wydaje się ono również odnosić do grupy pl.soc.polityka, gdzie najaktywniejsi użytkownicy reprezentują poglądy nad wyraz skrajne i kontrowersyjne (choć żadna z opcji: lewicowa lub prawicowa nie dominuje). Natomiast ostatni czynnik polaryzujący uczestników grupy stanowiła kampania wyborcza, co nabrało szczególnie istotnego znaczenia w drugiej turze wyborów – dychotomicznie dzieląc większość dysku-

⁴⁵ Analizie poddano wyłącznie czynniki bliskie, kontekstualne, sytuacyjne. Pozostaje natomiast bez odpowiedzi istotne pytanie o genezę zjawiska agresji politycznej: Czy owa kultura polityczna agresji wytworzona została samoistnie przez użytkowników i jest efektem psychosocjologicznych uwarunkowań działania w Internecie, czy też stanowi ona zwierciadło głównego nurtu kultury politycznej? Badania nad tak postawionym problemem są *in statu nascendi*. Na gruncie nauk politycznych jako pierwszy zadał to pytanie Peter Dahlgren (P. Dahlgren, *The Internet and the Democratization of Civic Culture*, „Political Communication”, 2000, 17, s. 335–340. Pewne wyjaśnienia – choć ograniczone wyłącznie do własnego pola badawczego – daje psychologia Internetu: C. Galimberti, G. Riva, *Aktorzy, artefakty, procesy. Szkic społecznej psychologii cyberprzestrzeni*, [w:] *Internet a psychologia...*, s. 46–71; A.N. Joinson, *Przyczyny i skutki rozmawianego zachowania w Internecie*, [w:] *Internet a psychologia...*, s. 135–157. Rozważania nad tą problematyką znacznie przekraczają ramy niniejszego artykułu, zatem zainteresowanych Czytelników zachęcam do zapoznania się z wymienionymi lekturami.

⁴⁶ K.A. Hill, J.E. Hughes, *Cyberpolitics. Citizen Activism in the Age of the Internet*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, Boulder, Nowy Jork, Oxford 1998, s. 4–12, 179–180.

tujących na dwa obozy. Zjawisko potrójnej polaryzacji stanowi klucz do zrozumienia skrajnie agresywnych, wulgarnych, przekraczających normy prawa i dobrego wychowania, szokujących wypowiedzi użytkowników grupy.

Warto szerzej zastanowić się nad rolą usenetowego dyskursu w kształtowaniu kultury politycznej szczególnie w kontekście powyższych analiz wykazujących, że subkulturę polityczną w grupie pl.soc.polityka cechują liczne patologie więzi i interakcji. Czy miejsce wymiany poglądów, w którym użytkownicy częściej przedkładają walkę nad współpracę, wartości negatywne nad pozytywne, przejawiają skrajną agresję może odgrywać rolę w budowaniu kultury politycznej demokratycznego uczestnictwa? Czy grupa pl.soc.polityka, która bardziej przypomina Koloseum niż Agorę, a jej użytkownicy gladiatorów, niż sofistów może być potraktowana jako pewien istotny mechanizm przyczyniania się do lepszego funkcjonowania demokratycznego dyskursu? W oparciu o dokonane analizy wyłania się obraz swoistej dewiacyjnej kultury demokratycznego uczestnictwa w zakresie prowadzenia słownych sporów⁴⁷; przejawia się ona w wymiarze kognitywnym, afektywnym i ewaluatywnym. Użytkownicy Usenetu zaledwie powierzchownie analizują rozmaite problemy polityczne, a w doborze tematyki dyskusji uzależnieni są od mediów masowych. W sferze afektywnej dominuje wyraźna ekspresja negatywna, nieuwarunkowana funkcjonalnie agresja dla samej agresji. Ponadto użytkownicy odrzucają swoimi werbalnymi zachowaniami takie kluczowe wartości kultury demokratycznego uczestnictwa wartości jak zaufanie, tolerancja i kooperacja. Peter Dahlgren budując wzorcowy model kultury politycznej wskazuje między innymi, że winna się ona opierać na lojalności wobec demokratycznych wartości i procedur oraz poszanowaniu uznanych praktyk demokratycznych; użytkownicy pl.soc.polityka tych wymogów nie spełniają. Wydaje się, że Internet ucieleśnił najgorsze obawy Roberta Alana Dahla, który wskazywał, że pluralizm rozu-

⁴⁷ W literaturze przedmiotu brak jest etykiet określających patologiczne kultury polityczne. Jedynym z nielicznych wprowadzających tego typu określenia jest Edward Keenan, który zaproponował pojęcie anormalnej kultury politycznej (*aberrant political culture*). Badacz ten charakteryzował ją jako zjawisko braku zaufania w relacjach politycznych, polegania na powiązaniach nieformalnych i działaniach pozaprawnych w polityce, pojawiające się w okresach, gdy dokonywano zmiany ładu politycznego (E. Keenan, *Muscovite Political Folkways*, „The Russian Review”, 1986, 45 (2), s. 115–181). Z tego względu zdecydowano się na odwołanie do socjologicznego pojęcia dewiacji rozumianego dosłownie jako odstępstwo od normy, w tym wypadku wzorcem jest zbiór wartości i procedur demokratycznego dyskursu.

miany jako dopuszczenie wielości punktów widzenia i formujących się wokół nich grup interesu jest niezbędny demokracji, lecz jego nadmiar wyraźnie jej szkodzi⁴⁸. Nieodparta wydaje się myśl, że tak rozumiana dewiacyjna kultura demokratycznego uczestnictwa będąca nadużyciem wolności słowa jest w wysokim stopniu destruktywna dla demokracji. Badacze kultury politycznej Gabriel A. Almond i Sidney Verba zdawali się nie dostrzegać tego problemu; widzieli zagrożenie dla kultury politycznej demokratycznego uczestnictwa przede wszystkim w braku możliwości lub ograniczeniu swobody wypowiedzi, a nie w nadmiernej, niewłaściwie używanej wolności słowa⁴⁹. Nie bez powodu jednak w kanonie myśli demokratycznej podkreśla się, że swobody wypowiedzi nie należy traktować maksymalistycznie, nakładane są bowiem na nią różnorodne ograniczenia⁵⁰. Według Johna Stuarta Milla nieprzekraczalną granicą jest właściwa forma wypowiedzi – bez użycia obelg i bez insynuacji⁵¹. Ograniczenia wolności słowa nakłada także Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Artykuł 29 stanowi, iż w korzystaniu ze swoich praw i wolności każdy człowiek podlega jedynie takim ograniczeniom, które są ustalone przez prawo wyłącznie w celu zapewnienia właściwego uznania i poszanowania praw i wolności innych, a także w celu uczynienia zadość słusznym wymaganiom moralności, porządku publicznego i powszechnego dobrobytu w demokratycznym społeczeństwie⁵². Dewiacyjna kultura demokratycznego uczestnictwa może doprowadzić do patologizacji kultury politycznej na różne sposoby. Na przykład negatywne jej wzorce mogą proliferować do innych grup społecznych zarówno w Internecie, jak i poza nim utrudniając lub uniemożliwiając proces demokratyczny, osiąganie konsensusu. Wzorce dewiacyjnej kultury demokratycznego uczestnictwa mogą ponadto wytwarzać różnorodne negatywne postawy obywateli: apatię i alienację, a nawet indukować przejawy przemocy fizycznej w polityce.

⁴⁸ R.A. Dahl, *Polyarchy. Participation and Opposition*, Yale University Press, New Haven, Londyn 1971, s. 110.

⁴⁹ G.A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Little, Brown and Company, Boston, Toronto 1965, s. 78–80, 82–83.

⁵⁰ D.A. Downs, S. Nelson, *Censorship*, [w:] S.M. Lipset (red.), *The Encyclopedia of Democracy*, t. I, Routledge, Londyn 1995, s. 188–191.

⁵¹ J.S. Mill, *O wolności*, De Agostini, Warszawa 2003, s. 84.

⁵² *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku*, Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, UNIC Warsaw, w: http://www.unic.un.org.pl/prawa_czlowieka/dok_powszechna_deklaracja.php, dostęp: styczeń 2011.

Warto jednak na zakończenie podjąć próbę obrony usenetowej dewiacyjnej kultury demokratycznego uczestnictwa. Można doszukiwać się w jej funkcjonowaniu pewnych pozytywnych aspektów. Przy dużej odporności użytkownika na agresję i wulgaryzmy grupa ta stanowi brutalną (ale jednak) szkołę obywatelskości, czy raczej swoisty poligon polityczny. Jest to doskonale miejsce krytycznej i niekiedy okrutnej weryfikacji poglądów, hipotez, wiedzy, a także umiejętności politycznych, jednak tych ostatnich raczej makiawelicznego sortu, a także być może jest to swoisty Coserowski wentyl bezpieczeństwa, szczególnie odpowiednik średniowiecznego święta głupców (*festum stultorum*) czy święta osła (*festum asinarium*) w XXI wieku. Niektórzy badacze wskazują, że możliwość werbalnego *katharsis* jest mniejszym złem dla kultury politycznej demokratycznego uczestnictwa i stanowi alternatywę dla apatii lub form uczestnictwa w polityce z użyciem przemocy⁵³. Zwrócić należy uwagę na fakt, że autonomiczne subkultury polityczne stanowią alternatywę dla zinstytucjonalizowanego, oficjalnego dyskursu, wymagającego zachowania reguł poprawności politycznej. Ma to przede wszystkim znaczenie dla sprawowania kontroli obywateli nad rządem, bowiem niedozorowana wymiana opinii sprzyja ujawnianiu nadużyć władzy, a także zapobiega im ze względu na samą groźbę potencjalnego ich ujawnienia⁵⁴. Ponadto tego typu autonomiczne subkultury polityczne mogą być potencjalnie czynnikiem zmiany części lub całości kultury politycznej, źródłem nowych norm i wartości, czynnikiem odnowy i rekonfiguracji istniejącej kultury politycznej. Niezależnie od antycypowanych pozytywnych skutków, przeważają jednak groźby negatywnych oddziaływań usenetowej subkultury politycznej na kulturę polityczną. Potencjalne dysfunkcyjne efekty są istotną przesłanką podjęcia dalszych systematycznych obserwacji i rekonstrukcji wzorców internetowej kultury politycznej oraz oddziaływań i związków pomiędzy nimi a głównym nurtem kultury politycznej.

⁵³ Takimi właśnie argumentami w obronie wolności słowa posługiwał się sam Alexis de Tocqueville: A. Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. II, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1996, s. 335–336.

⁵⁴ S.C. Brubaker, *Freedom of speech*, [w:] S.M. Lipset (red.), *The Encyclopedia of Democracy*, t. II, Routledge, Londyn 1995, s. 504.

STRESZCZENIE

Przedmiot niniejszej publikacji stanowi analiza przebiegu prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku w polskim Usenecie rozpatrywana w kontekście swoistej kultury politycznej, która wytworzyła się w grupie pl.soc.polityka. Pierwsza część artykułu to refleksja na temat wpływu technicznych rozwiązań funkcjonowania Usenetu na jego funkcjonowanie społeczne – dynamikę interakcji międzygrupowych; przeanalizowany został wpływ środowiska, które ukształtowało kulturę polityczną tego kanału komunikacji. Kolejna część została poświęcona najważniejszemu internetowemu przejawowi kultury politycznej – językowi. Podjęto próbę rekonstrukcji językowego obrazu świata i naświetlenia systemu norm i wartości grupy pl.soc.polityka, a także przeprowadzono analizę formalną wybranych aspektów ukształtowanego w niej socjolektu. Ostatnia część artykułu to analiza merytorycznej płaszczyzny dyskusji w grupie. Przeprowadzona analiza ma charakter jednocześnie analizy ilościowej i jakościowej, co zalecane jest jako metodologiczny standard badań tego typu. Artykuł zamyka refleksja na temat znaczenia usenetowych grup dyskusyjnych o polityce dla demokratycznego dyskursu.

Daniel Mider

ANALYSIS OF PRESIDENTIAL CAMPAIGN 2010 IN USENET (PL.SOC.POLITYKA DISCUSSION GROUP

This paper contains considerations over polish Usenet political culture in the 2010 presidential campaign. Discussion group pl.soc.polityka became the object of analysis. The first part of paper focuses on the scope and forms of influence exerted by technical environment of Usenet groups on functioning of society – dynamics, quantity and quality of social interactions. In the next part attention was given to the most important dimension of Internet political culture – language. Reconstruction of the lingual aspects of perception of reality and study of norms and values prevailing in discussion group was carried out in this part. Selected aspects of sociolect (social dialect) were also analyzed. The last part of the article focuses on content-related dimension of discussion in pl.soc.polityka discussion group. Carried out analysis encompasses both quantitative and qualitative aspects in accordance with established standard of Internet inquiry. The article ends with considerations about role of Usenet discussion groups in democratic discourse.